Nr 275. Dnia 21 października. Niedziela. Dnia 9 (21) października 1883 r.

Cena Kurjera:

W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.

Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę pocztową i koszta ekspedycji wynosi: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* ani w Warszawie, ani na prowincji przyjmowaną być nie może.

Numer pojedyńczy kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Jana Kantego.
Poniedziałek: Korduli P. i Alfonsa.
Wtorek: Jana Kapistrana W.
Środa: Rafała Archanioła.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 36.
Zachód „ 4 „ 52.
Długość dnia godzin 10 minut 16.
Ubyło „ „ 6 „ 27.

Wschód księżyca o godzinie 4 minut 04 w.
Zachód „ „ 6 „ 35 r.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 3 cali 9.

Czwartek: Kryspa i Kryspiana M.
Piątek: Ewarysta P. M.
Sobota: Sabiny Męcz.
Niedziela: Szymona i Judy Tadeusza

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 5-ej rano.

KALENDARZ.

Zgromadzenia: Sesja zgromadzenia stelmachów i kołodziei warszawskich. (Godz. 5-ta po południu). — Sesja kwartalna zgromadzenia czeladzi murarskich. (Godz. 3-ia po południu).

Koncerta: Koncert Wł. Szymanowskiego. (Sala resursy obywatelskiej, godz. 8-ma wieczorem).

Widowiska: Teatr wielki: Koncert fortepianistki p. Flory Friedentalówney, „Tancerka" i „Pan Twardowski" (akt 2-gi). (godz. 1-sza z południa). — Teatr wielki (przedstawienie wieczorne): „Oj, młody, młody!" — Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Piękny chłopiec". (Godz. 7 i pół wieczorem).

Jeszcze Mukhtar-basza.

Misja Mukhtara baszy zwraca wciąż na siebie powszechną uwagę świata politycznego.

Marszałek turecki umie zachować tajemnicę. Z ust jego nie umiano wydobyć dotąd ani jednego słowa, któreby rzuciło wyraźniejsze światło na cel i charakter podróży posła sułtańskiego do Niemiec i Austrji. Zapewnia on każdego, kto popełni niedyskrecję zapytania go o to, że podróż ta miała charakter czysto reprezentacyjny, że chodziło o doręczenie orderów sułtańskich monarsze Niemiec i cesarzowej Auguście.

Tymczasem nawet *Norddeutsche Allgemeine Ztg* jest szczerszą od marszałka!

W polemice z petersburską gazetą *Nowoje wremja* zaprzecza ona wprawdzie kategorycznie przypuszczeniom, jakoby Mukhtar basza ofiarował przystąpienie Turcji do przymierza austrjacko-niemieckiego w zamian za gwarancję nietykalności terytorjum tureckiego; wszakże organ kancelarji kanclerskiej przyznaje zarazem, iż nadzwyczajny poseł sułtański przywiózł ze sobą—oprócz orderów—także skargi na pokrzywdzenie interesów Turcji w Armenji, Egipcie i Bułgarji.

Nie bez intencji zapewne *Norddeutsche Allgemeine Ztg* przyznała i ogłosiła światu że nadzwyczajny poseł turecki w tych właśnie kwestjach użalał się przed księciem Bismarkiem. Akurat są to trzy kwestje najdrażliwsze i najżywotniejsze obecnie na Wschodzie. Gdyby książę Bismark życzliwie przyjął „utyskiwania" Mukhtara baszy i przyrzekł swoje poparcie, to podstawa przyszłego stosunku Turcji, jako pupila, do Austrji i Niemiec, jako opiekunów, byłaby tem samem wyraźnie oznaczoną. To, czemu *Norddeutsche Allgemeine Ztg* zaprzecza, okazałoby się prawdą, tylko w inne formy ujętą. Armenja, Egipt i Bułgarja—trzy te sprawy oddane pod protektorat przymierza austrjacko-niemieckiego, to znaczy właśnie tyle, co zagwarantowanie Turcji nienaruszalności jej terytorjów wobec Anglji i Rosji.

Wprawdzie *Norddeutsche Allgemeine Ztg* nie powiada, że książę Bismark przyznał słuszność tureckim skargom i przyrzekł opiekę „przymierza potrójnego" sułtanowi, ale już ten sam fakt, iż w komunikacie urzędowym organu kanclerskiego nie odmówiono wyraźnie skargom uprawnienia, pozwala się domyślać, że misja Mukhtara baszy nie była bezowocną.

Zresztą *Norddeutsche Allgemeine Ztg* nie kończy na tem wyznaniu. W dalszem zaprzeczeniu wieści rzuconych przez *Nowoje wremja* twierdzi organ przyboczny księcia Bismarka, że nieprawdą jest, jakoby lord Dufferin przybył do Konstantynopola z misją nakłonienia Turcji, ażeby odstąpiła Anglji Syrję i Mezopotamję, a Rosji Armenję. Zaraz jednak dodaje komunikat: „W każdym razie wypada przyznać, że wymagane przez rząd angielski wyposażenie Armenji tureckiej w zupełny samorząd, ułatwiłoby później oderwanie tej prowincji od dzierżaw sułtana i przejście jej pod panowanie Rosji."

Takiego zdania jest książę Bismark... Wystarcza to, aby podobnej kombinacji był przeciwnym. Przynajmniej wypływa przeto z artykułu *Norddeutsche Allgemeine Ztg* ten jeden pewnik, że w sprawie armeńskiej książę Bismark czuwać będzie nad zagrożonemi interesami Turcji i nie zaniedba kontrolować akcji rozpoczętej w Stambule przez lorda Dufferina.

Komunikat zasługuje tem bardziej na uwagę, że podług ogólnego przekonania podczas zjazdu w Kopenhadze wiele mówiono o Armenji a nawet w pewnych sferach uważają za rzecz pewną, że p. Gladstone ze swojej strony wydał Rossji w imieniu Anglji formalną *carte blanche* co do tej prowincji sułtańskiej.

I w taki sposób misja Mukhtara baszy nabrała pewnej aktualnej wagi, jako przeciwdziałanie planom i układom, które stanowiły cel „spacerowej przejażdżki" p. Gladstone'a do Danji.

Misja ta dowodzi, jak silnie zaniepokojono się w pewnych sferach zbliżeniem uskutecznionem pomiędzy Anglją i Rossją.

W całej pełni okazuje się teraz ważność zjazdu kopenhagskiego.

Br. Z.

O Modrzejewskiej.

Mamy przed sobą świeżą pracę p. Mabel Collins, autorki „*Tu the flower of her youth*", wydaną przed miesiącem w Londynie, pod tytułem: „*The Story of madame Chlapowska*".

Dzieło pomienione, przez krytykę tameczną dość chłodno przyjęte, zwróciło jednak na siebie uwagę powszechną.

Academy powiada, iż talent p. Modrzejewskiej lubo przeceniony, jest przecież niepospolitym, zaś *Saturday Review* wyraża się, iż każdy znakomity artysta w Anglji doczekał się życiorysu, właściwą jest rzeczą więc, iż książka obecna zadokumentowała zasługi artystki.

P. Collins stoi na gruncie pamiętnika, z którego szczegóły w swoim czasie podaliśmy czytelnikom naszym. Dla tego też i dzieło w mowie będące nie da nam szerszego pola do uwag, musielibyśmy bowiem za niem powtarzać to, co już jest znanem. Wypada zaznaczyć, iż krytyka przyznaje autorce talent feljetonistki, ale wła-

KRONIKA TYGODNIOWA.

Podrażniona duma warszawskiego obywatela i projekt nowych tablic.—Mytyczny filantrop i rzeczywiste wesela.—Walka o zarazki choleryczne. — Dwie wystawy. — Głos obrażonego honoru.

Kilka dni temu wpadł do mnie pewien jegomość; miał twarz fijoletową i dyszał jak astmatyk.

Myślałem, że go tknęła apopleksja, on jednak był tylko rozgniewany.

— Panie! —krzyknął złapawszy nieco tchu—nie pozwólcież nas poniewierać... Ujmijcie się za nami, piszcie, protestujcie... Przecież my wam dajemy mieszkania, płacimy podatki, my—panie—nie chwaląc się, jesteśmy fundamentem kraju. Nasza krzywda, to wasza krzywda; my skompromitowani—wy skompromitowani!...

— Z kimże mam honor?... Co się stało?...

— Mnie tu wszyscy znają—mówi jegomość—mam przecie kamienicę. A stała się—hańba, wstyd, kopnięcie nogą nas wszystkich — obywateli miasta Warszawy!

Fundament kraju odetchnął i mówił dalej:

— Pan wiesz, że się robi u nas kanalizacja? (Uśmiech szyderczy). Już wymurowaliśmy sto łokci kanałów. (Przymrużenie oka). Skończy się to za tysiąc lat. (Poklepanie mego kolana). Pan to rozumiesz i — ja to rozumiem... Tysiąc lat, jakiem obywatel miasta!... A że kanalizacja idzie niesporo, więc—w tych dniach postawili sobie marmurową tablicę... Ha! ha!... Żeby mnie Bóg skarał, że to jest nagrobek kanalizacji! Jeszcze się nie urodziła, a już ją pochowali!... Ha! ha!... Jak pan uważasz, umiem być dowcipnym, choćem tylko obywatel miejski i mego nazwiska nie ma na tej tam... tablicy!...

Otóż—panie—chodzi mi o tablicę. Że jest na niej prezydent—słusznie, bo on stworzył kanalizację. Że jest Markiewicz, zgadzam się, bo on dzwonił na to kazanie. Gdyby byli redaktorowie pism (pan między nimi koniecznie!...) nie oponowałbym. Wy w tym interesie położyliście zasługi. Ale panie, tam są osoby które nic dla kanalizacji nie zrobiły... Tam są obywatele tacy jak ja, jak stu... jak tysiąc innych!... I dlaczego oni tam są, a nie ma reszty, nie ma nas wszystkich?... Czy tylko oni będą płacić za kanalizację, nie my wszyscy?... Więc dlaczego oni mają być lepsi od nas i dlaczego ich wnuki mają gadać moim wnukom: nasze nazwiska stoją wypisane na marmurowej tablicy, złotemi literami, a wasze gdzie?...

Panie—to jest gwałt, bezprawie, stronność, fiskalność, to jest panie—prawdziwy socjalizm! Gdy obywatel zostanie poniżony, hołota podniesie głowę. Rrrewolucja socjalna!... jak pragnę Boga przy skonaniu...

Umilkł, a wszystkie ściany, krzesła, półki, biurko w moim pokoju powtarzały cicho lecz wyraźnie: rrrewolucja!... rrrewolucja!... rrrewolucja!... (Muszę się ztąd jaknajśpieszniej wyprowadzić).

— I cóż pan na to?—zapytał jegomość.

— Ja panie—odparłem—ja, z zasady nie należę do rewo... tfu!... do nieporządków ulicznych.

— O i ja nie!... To jest przeciwne mojej naturze —szybko wtrącił jegomość. Ale—dajże pan jakąś radę, ażebyśmy my, obywatele miasta nie byli tak poniżeni?

— Ponieważ więc pan dobrodziej nie chcesz robić zaburzeń...

— Uchowaj Boże!...

— Tylko chcesz szukać satysfakcji na drodze legalnej...

— Tylko na legalnej, jestem znany z tego!...

— Zatem, gdy do kanału głównego zbudujesz pan przykanalik od swojej kamienicy, możesz wtedy zafundować sobie marmurową tablicę i—złotemi literami—wypisać na niej nazwisko swoje a nawet swoich lokatorów.

Obywatel uderzył się w czoło.

— To jest myśl, ale kiedy strasznie długo czekać, a tamci już mają tablicę.

— W takim razie, zaprowadź pan w swoim domu nowy system wywożenia śmieci, albo też zacznij pan miejsca ustępowe wysypywać torfem, no — i z tego tytułu każ wymurować tablicę, nawet dwie...

— To jest myśl!... mruknął jegomość głęboko zadumany. Niech wiedzą, że i ja będę na marmurowej tablicy!... Ale jak pan sądzisz, gdzieby było najwłaściwiej ustawić taki interes?...

— Jeżeli pan dobrodziej zreformujesz wywózkę śmieci, to naturalnie nad śmietnikiem. A jeżeli pan dobrodziej zaprowadzisz u siebie torfowy proszek, no — to najodpowiedniej będzie wmurować tablicę...

— Już wiem! już wiem!... — zawołał — chwytając mnie za ręce. A to im zrobię figla... Ja także będę na tablicy!...

Już zabierał się do odejścia, kontent, alem go zatrzymał, mówiąc:

— Przepraszam. Czy mi się zdaje, czy też tak jest, że pański stróż lokuje się właśnie obok tego miejsca, które pan dobrodziej masz zamiar odwonnić torfowym proszkiem?...

— Tak... tak!... Tak było dotychczas, ale teraz

śnie dlatego zarzuca jej pracy, iż nie ma racji bytu w formie książki.

Życiorys rozpoczyna się od tradycji amerykańskiej sceny, z którą artystka, jadąc za ocean, musiała się liczyć. New-York prawie współcześnie z nią oglądał Irvinga i Terry. Przedtem podążali tam wykonawcy z „Lyceum“ i „Drury Lane“.

Ameryka oddawna miała przywilej stwierdzania talentu aktorów angielskich. Jerzy Fryderyk Cocke jeździł już po sławę i pieniądze do Nowego Świata, mieszkańcy tameczni wystawili mu pomnik. Edmund Kean i Junius Booth wprowadzali w podziw amerykanów, a ten ostatni przyjął nawet obywatelstwo Stanów Zjednoczonych. Rachel, Ristori, w końcu Rossi, Salvini i Sarah Bernhardt odwiedzili kilka miast główniejszych... p. Helena więc musiała się oglądać na przeszłość i stan obecny sztuki w Ameryce.

Przybyła nie poprzedzona rozgłosem, lecz tylko tą pochlebną opinją, iż pochodzi z ludu, w którym tradycja sztuki żyje oddawna. Publiczność pamiętała świeże zasługi Dawizona, który tak silne w New-Yorku wywołał wrażenie. Przed laty kilkudziesięcioma Wilkinson wydał książkę pod tytułem: „*Polish Ladies*“, niedawno przedrukowywaną w czasopiśmie *Floth*, w której, obok życiorysu Klaudyny Potockiej, Klementyny Hofmanowej oraz innych, pomieścił wspomnienie o Leduchowskiej.

Modrzejewska więc miała pewny moralny punkt oparcia, który swoim talentem umocnić śmiała. Stanęła przed publicznością w San-Francisco, nie przygotowana pod względem wymowy, ale za to wyrobioną, skończoną artystką. Była debiutantką tylko w zakresie władania językiem, lecz mistrzynią jako aktorka. Amerykanie od razu tak ujęci zostali naturalnym jej wdziękiem i prostotą środków, jakiemi rozporządzała. Jej szkoła polega na chwytaniu prawdy *in flagranti* i z tego powodu musi każdemu inteligentnemu społeczeństwu przypaść do smaku. Nie możemy tu iść w ślad wszystkich uwag p. Mabel Collins, musielibyśmy bowiem to wszystko powtórzyć, co u nas dobrze jest już znanem.

Znaczną część sprawozdania poświęcono pojmowaniu Szekspira. Anglicy pod względem tym ulegają pewnym subtelnościom, tak samo jak i amerykanie, a każda z publiczności teatralnej w tych dwóch światach ma pewne właściwe sobie przy ekspozycji dzieł Szekspira wymagania. Artystka polska grywała w swoim kraju wielkiego poetę. Miał on tam wybornych wykonawców, przybywszy jednak do Ameryki musiała się liczyć z tradycją miejscową i gustem. Zwycięzkie pokonanie pomienionych trudności było jej prawdziwym tryumfem. Tu autorka zaznacza, iż rodaczka nasza, przybywszy do Anglji, musiała znów grę swoją odpowiednio zmodyfikować, aby tylko sprostać wymaganiom miejscowym. Artystka uczyniła temu zadość bez przesady i naśladownictwa, mimo iż długo wpatrywała się w sposób reprodukowania Szekspira przez koleżanki swoje z nad Tamizy.

Wszystko to, zdaniem p. Mabel Collins, świadczy o niewyczerpalności pomysłów Modrzejewskiej, o jej bogatej fantazji, tudzież obfitości artystycznych środków.

„Natura ta, aż do szpiku kości kunsztowna, posiada na zawołanie wszystko, co leży pod władzą inteligencji: uczucie, srebrny głos, wynalazczość, a przedewszystkiem umiejętny sposób zastępowania pewnych braków, któremi los pomścił się na artystce za liczne dary, jakiemi obrzuciła ją Opatrzność. Piękna, sympatyczna o postaci wysmukłej, pełnej powabu, p. Modrzejewska nie ma siły tam, gdzie ona jest niezbędną do ekspresji. Trzebaż widzieć, jak umie się w tym razie podźwignąć, jak umiejętnie moc głosową zastępuje szeptem, jak nigdy nie wyczerpuje się na małostki, jak do końca wszystkiego jej starczy. Co się dzieje z tą wątłą kompleksją po zapadnięciu zasłony w ostatnim akcie, o to mniejsza! Pomimo woli przychodzi tu na myśl pytanie, zadane raz artystce przez ks. Walji, po jej wyczerpującej grze: „Więc pani się nigdy nie męczysz?...“ — „Tak — niestrudzoną jest artystka polska...“

Ostatni cykl występów Modrzejewskiej obejmuje głównie kreacje szekspirowskie. Autorka, wstrzymując się od wydawania w tej mierze własnej opinji, przywodzi szereg zdań z dzienników amerykańskich, z których wynika, iż w sielance „*As you like it*“ artystka dosięgła swojego szczytu. Rola Rozalindy jest niepospolicie trudną, a kostjum pastuszka najpiękniejszą kobietę na śmieszność narazić może.

„Modrzejewska wiedząc o tem, nie polegała na rysunku kostjumera, Forbes Robertsona, lecz przyszła osobiście krawcowi w pomoc, dobierając barw odpowiednich i nie szczędząc własnych pomysłów przy kroju. Pastuszek wyszedł czarująco nie tylko pod względem gry, ale i powierzchowności. *New York Times* powodzenie wyjątkowe artystki zaznaczył w kilku numerach, a pisma illustrowane podały jej wizerunek. Do miast, w których pomienioną rolę grała, zjeżdżały się amerykańskie aktorki, aby czerpać wzory dla siebie.“

Wówczas to kilka dzienników odezwało się, iż rodaczka nasza powinna otworzyć salon repetycji w miejscowościach, gdzie przebywa, aby dać młodemu pokoleniu sposobność kształcenia się pod jej sterem. Artystka odrzekła, iż po ukończeniu karjery, dramatyczną szkołę otworzy, ale... w Krakowie. „W takim razie — parafrazowała dowcipnie *Chaff* — amerykanki jeździć tam będą na studja..”

Philadelphia Ledger tryumfalne objazdy artystki po kraju opisywał szczegółowo.

„Jak przed laty kilkoma — mówił on — otaczało artystkę szczupłe grono rodaków, tak dziś amerykanie cisną się do jej rydwanu. Każdy w mieście najmniejszem występ ogniskuje najlepsze towarzystwo w teatrze i staje się przedmiotem ogólnego interesu. To też niepodobna się dziwić, iż artystka poza sceną niepospolite budzi zajęcie. Salon jej w New-Yorku, później w Bostonie, gromadził szeroką inteligencję miejscową, wśród której dojrzeć można było wielu jej ziomków. Artystka wdzięku scenicznego nie traci w salonie, owszem, innego rodzaju, ale równie silny urok roztoczyć tu umie, jej wszechstronne zdolności, w życiu pospolitem, czynią z niej prawie wyjątkową istotę. Muzyka, śpiew, robota kwiatów, malarstwo, łatwość pióra i wysłowienia się muszą zwrócić uwagę na nią.”

Modrzejewska — jak twierdzi dalej autor — występując w „Norze”, czarowała Warszawę tańcem... Jej obrazki niepretensjonalne w Filadelfji budziły prawdziwie sympatyczne uznanie. P. Helena włada kilkoma językami z taką łatwością, że chyba po akcencie można się domyślać, iż pochodzi z plemion słowiańskich. Jej gościnność w domu i łatwość obejścia weszły tu w przysłowie — powiada jej monograf z *Harpers Wecly*.

Książka p. Mabel Collins grzeszy przeładowaniem przez materjał anegdotyczny; z tem wszystkiem jednak czyta się z wielkiem zajęciem. Autorka przekazała w niej społeczeństwu zachodniemu bogate szczegóły o naszym teatrze, za co jej wdzięczni być powinniśmy. Prócz ogólnego rzutu oka na stan polskiej dramaturgji, znajdujemy sylwetki naszych artystów, szkic o scenach prowincjonalnych, dający dobre pojęcie o życiu tułaczem aktorów i braku zabezpieczenia na przyszłość. Z pracy pomienionej anglicy dowiedzą się także czegoś o tutejszej publiczności, kulturze artystycznej, środkach scenicznych, wreszcie o zwyczajnych zakulisowych i wzajemnych niechęciach, które bodaj... wszędzie są jednakowe. Jeżeli autorka uległa jednostronnemu urokowi Modrzejewskiej i w opisach jej działalności grzeszy przesadą, słowem dała się za daleko pociągnąć sympatji, to z drugiej strony wynagrodziła to sumiennem zebraniem faktów pozytywnych, których w tak znacznej ilości nigdzie nagromadzonych nie znajdujemy. Dodajmy, iż p. Mabel Collins ma wiele sympatji dla Polski i gdzie tylko może, wciska dla tutejszego społeczeństwa życzliwe słówko.

Książka ukazała się w wydaniu wspaniałem z pod czcionek zakładu Allena. Drukowana elzewirem, na doskonałym papierze, może być ozdobą w każdym asortymencie. Na wierzchu figuruje herb Chłapowskich Drya, tj. na złotej przeciętej tarczy trzy kamienie ze strusim pióropuszem o trzech odnogach. Pod spodem dewiza rodu.

Z *New-Yorker belletristiches Journal* dowiadujemy się, iż jakiś zwolennik talentu p. Heleny przetłumaczył dziełko, o jakim mowa, na język francuski i ma je wydać swoim nakładem w Paryżu.

W takim razie rozgłos o naszej rodaczce szybko się na zachodzie rozejdzie, co zapewne nie będzie dla niej bez korzyści, jeśli prawdziwe są posłuchy, iż w dawnym zamiarze wystąpienia nad Sekwaną trwa zawsze...

***

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Ministerjum sprawiedliwości** zaprojektowało poprawkę do nowej ustawy o płacach emerytalnych, według bowiem opinji ministerjum wspomniana ustawa winna dotyczeć nietylko niższych, lecz i wyższych urzędników rządowych. Poprawka ministerjalna wnosi, ażeby powiększenie płac emerytalnych urzędników wyższej administracji było decydowane z Najwyższej woli.

— **Ministerjum skarbu** zamierza wprowadzić podatek od statków zagranicznej floty handlowej. Środek ten ma być skierowany ku poparciu rosyjskiego handlu morskiego i floty.

— **W departamencie** przemysłu i handlu powstała komisja, której polecono opracować memorjał w przedmiocie podniesienia produkcji stalowej oraz cła na zagraniczne żelazo i węgiel kamienny. Komisja ta wkrótce rozpocznie swoje czynności.

— **Sprawy kolejowe.** Budowa kolei pińsko-kowelskiej, rozpoczęta na wiosnę r. b., postępuje bardzo powoli. Dotąd roboty prowadzą się wciąż w je-

---

wyrzucę go z tamtąd. Bo widzisz pan, nie mogę pozwolić, ażeby stróż, człowiek ordynarny, sypiał w tem miejscu, gdzie będzie tablica z mojem nazwiskiem, no, a powtóre — jeżeli nie będzie już żadnego zapachu, w takim razie można przerobić mieszkanie stróża na pokoik kawalerski i — wynająć?

Pożegnaliśmy się bardzo serdecznie. On był zadowolony, że mu dałem dobrą radę, a ja — że przekonałem się, iż w niektórych naszych obywatelach miejskich poczucie dumy godzi się z ogólnym pożytkiem, nie wykluczając jednak ducha przedsiębierczości.

Żałuję tylko, żem go jeszcze nie zapytał: co zrobi ze stróżem, który dotychczas mieszkał tam, gdzie dziś będzie pokoik kawalerski i marmurowa tablica?

Nierównie byłaby potrzebniejszą (sam dałbym na nią składkę!) marmurowa tablica, gdzie złotemi literami wypisanoby jedno tylko nazwisko obywatela, który to miał przeznaczyć 300 tysięcy rubli na drobne pożyczki. Gdzie on jest? kto on jest? powiedźcie, już nie dlatego, ażebyśmy mieli mu stręczyć kandydatów do pożyczek, ale, ażeby go wynająć, obwozić po całym kraju i pokazywać przy świetle elektrycznem, jak obraz p. t. „Nana”?

To mi arystokrata! Obowiązki i zasługi arystokracji polegały kiedyś na obronie ludu od nieprzyjaciela. Dziś na nieprzyjaciół zewnętrznych mamy dzięki Bogu armję i w tym sensie arystokracja nie jest potrzebną. Lecz iluż jest jeszcze nieprzyjaciół wewnętrznych, którzy trapią lud, choćby np. lichwą. Ten zaś, kto dał 300 tysięcy rs. na drobne pożyczki, rozpoczął walkę z lichwą i on jest prawdziwym arystokratą naszych czasów.

Gdzie on jest?... Znalazłem nareszcie pismo, które o nim podało wiadomość, lecz któż opisze zdziwienie... W owem piśmie miało być wydrukowane że: jeden z prywatnych lombardów warszawskich pobiera rocznie 60 procent. Tymczasem artykuł „rozsypał się” w drukarni, czcionki pomięszały się bez żadnego sensu i — tak powstała wiadomość o obywatelu filantropie!

A szkoda, był mi bardzo potrzebny. Jedna z gazet hamburskich pisała właśnie przed kilkoma dniami, że polska arystokracja jest całkiem dla swego kraju obojętna, ponieważ nawet odprawia śluby i wesela w Paryżu. Więc chciałem odpowiedzieć, że nasza arystokracja siedzi w kraju i, zamiast za granicą trwonić pieniądze, wykupuje ludność z niewoli lichwiarskiej. Ale i cóż kiedy obywatela z 300 tysiącami rs. niema ani na lekarstwo?..

Z powodu ślubów paryskich, które tak rozsławiły nas po Europie, otrzymałem list dosyć zgryźliwy:

„Powiedz pan, co to jest za układ stosunków, w którym mieszczą się ludzie co nic nie robią, nie mieszkają w kraju, a mimo to ciągną z niego dochody i trwonią je między obcymi? Cóż na to wy, dziennikarze? Wszak niedawno pisaliście przeciw fabrykantom niemieckim, którzy tu, zrobiwszy pieniądze, wyjeżdżają następnie za granicę. Ależ ci fabrykanci po większej części zostają w kraju, a jeżeli z nich który wyjedzie, toć jeszcze zostawia po sobie fabrykę, jakąś nową gałąź przemysłu, jakąś setkę ludzi, którym otworzył drogę do nowego zarobku.”

„Wy dziennikarze, — mówi dalej list — narzekacie na żydów, że robią duże majątki. Ależ oni i wydają je w kraju. Tu budują kamienice, tu kupują ziemię, tu wynajmują służbę, stroją się w tutejszych magazynach, chodzą do tutejszego teatru.”

„Jakże zaś, — mówi list, — wygląda przy nich ta arystokracja, która wywozi ztąd pieniądze i topi je w Paryżu? Czy, zamiast żydów i niemców, nie ich raczej należałoby nazywać pijawkami, które wysysają krew narodu w tak ciężkich czasach?..”

Drukuję ten list jako bezprzykładny dowód zuchwalstwa i dla zawstydzenia ludzi, którzy tak szkaradnie myślą. Mój Boże! do tego jużeśmy doszli, że jakiś kandydat na burzyciela porządku śmie nasze historyczne nazwiska, naszą chlubę, stawiać obok niemieckich kolonistów i żydowskich lichwiarzy?... Co za upadek!...

Z tego powodu upraszam policją, ażeby nad podobnymi ludźmi pilną rozciągnęła opiekę; z drugiej zaś strony, ażeby jaknajstaranniej zabezpieczała nasze rody historyczne od nagabań. Nic nie pomoże, prędzej lub później trzeba albo jednych albo drugich wziąć pod klucz.

Z telegramów dowiaduję się, że dr Koch, naczelnik niemieckiej wyprawy lekarskiej do Egiptu, odkrył tam zarazek choleryczny, którym mają być *makroby*, czy *bakterje*, czy *baccilje* — wszystko jedno, w każdym razie istoty, dające się widzieć tylko przez najsilniejsze mikroskopy i posiadające tą własność, że mnożą się nadzwyczaj szybko: z jednej sztuki — rodzą się miljardy w ciągu godziny.

Z powodu tego odkrycia dzienniki cieszą się, że i lekarstwo przeciw cholerze zostanie już wynalezione. Niezawodnie, nawet ja sam mogę podać receptę. Jeżeli przyczyną cholery są jakieś bakterje, w takim razie niech chory wypije szklankę stężonego kwasu siarczanego. Gdyby go zaś nie było pod ręką, niech — skoczy w duży ogień. W jednym i

dnym tylko powiecie pińskim. Na drodze znowu pińsko-żabińskiej, która w tych czasach przeszła z pod zarządu ministerjum wojny pod administrację ministerjum komunikacji, wkrótce ma być zmieniony personel służby.

— **Departament medyczny** uznał za rzecz konieczną zarządzenie dezinfekcji wagonów pasażerskich klasy 3-ej idących bezpośrednio po wielkich przestrzeniach w przeciągu 24-ch godzin, bez zmiany. Wskutek tego ministerjum komunikacji wyśle bezzwłocznie polecenie dezinfekcjonowania wagonów za pomocą zwykłych środków, oraz mycia ich wewnątrz po każdej podróży. Oczyszczane i dezinfekcjonowane mają być głównie boczne opory i wezgłowia. Ze względów sanitarnych też na niektórych kolejach żelaznych wagony klasy 3-ej zmieniane będą co godzin 16-cie, co zapobiedz zdoła przenoszeniu zarazków chorób. Na wypadek panujących epidemji wagony na wszystkich kolejach żelaznych w Cesarstwie i Królestwie winny być zmieniane raz na dobę.

— **Kasa zjednoczenia** urzędników i oficjalistów kolei warszawsko-wiedeńskiej, założona z początkiem roku 1858 go, w pierwszych dwóch latach swego istnienia czyli po koniec roku 1859 go liczyła uczestników 470. Według sprawozdania, przychód w tym okresie czasu wynosił rs. 15,091 kop. 92½, wydatki zaś rs. 1, 41 kop. 20. Emerytek czyli wdów po uczestnikach było 3. Obecnie, po upływie lat 25-iu istnienia kasa liczy uczestników 3,095, utrzymuje 82 ch emerytów oraz 231 wdów i 160 dzieci po uczestnikach. Majątek kasy w papierach publicznych nominalnej wartości stanowi rs. 1,399,970 kop. 42½, która to suma mieści się w skarbcu kolei.

— **Składy zbożowe na Pradze.** W niedawno otwartych składach tranzytowych na Pradze panuje dziś wielki ruch i ożywienie. Składy okazują się zamałe dla napływającego zboża, z tego zwłaszcza powodu, iż urządzenie piętra jest niepraktyczne, nie opłaca się bowiem windować zboże na górę, ażeby wkrótce ściągać je napowrót. Ztąd też przy składach buduje się obecnie szopa, pokryta dachem, na pomieszczenie zboża chwilowo na składzie pozostającego.

— **Ostatni cyrkularz ministerjum spraw wewnętrznych** zawiera co następuje: „Na mocy rozporządzenia wydanego w roku 1882-im, cudzoziemcy przebywający w granicach Cesarstwa powinni bezwarunkowo zaopatrywać się w t. z. „russkie widy“, które wydane być mogą jedynie na mocy okazanego paszportu. Tymczasem nader często zdarza się, iż cudzoziemiec zagubi paszport co wywołuje wówczas sprawę trudną do rozstrzygnięcia. Poddani niemieccy w tych razach posługują się rejestrami swoich konsulów, których kopje są ważne na równi z paszportami, inni jednak cudzoziemcy znajdują się w podobnych wypadkach w nader trudnem położeniu. W celu więc usunięcia tych niedogodności cudzoziemcy zagubiwszy paszport będą mogli posługiwać się świadectwami tożsamości osoby wydawanemi przez konsulów, za okazaniem których będą im bez trudności wydawane „russkie widy“.

— **P. Lindley**, głośny kierownik robót kanalizacyjnych i wodociągowych, wystąpił w tych dniach do p. prezydenta miasta z pismem, w którem twierdzi, iż zwłokę w prowadzeniu robót stanowi nieostrożna jazda wehikulów ulicznych, niszczących znaki miernicze, jako to: tyki, wiechy i pomierki, co niweczy zupełnie pracę prowadzących pomiary. Z tego względu stosowne środki policyjne celem ochrony robót przedsięwzięto.

— **Posadę** nadetatowego technika rządu gubernjalnego warszawskiego otrzymał p. Stefan Laskowski, wychowaniec instytutu inżynierów cywilnych.

— **„Medycyna“** umieszcza w ostatnim numerze nekrolog poświęcony pamięci dra Jana Kwaśniewskiego, zmarłego w tych czasach w gubernji wołyńskiej lekarza. Autor artykułu, dr Wł. Stankiewicz, czci w zgasłym męża uczonego, żarliwego obywatela kraju i prawego człowieka.

— **Z teatru.** Z pomiędzy oper zapowiedzianych repertuarem włoskich gości „Rigoletto, jak łatwo było przewidzieć, najsilniej zainteresował publiczność, która licznie wczoraj zgromadziła się do teatru wielkiego. Jestto niewątpliwie najlepsza kreacja z pierwszego okresu twórczości Verdiego, a partycja tak jest pełną dramatycznej siły przemawiającej samą wewnętrzną energją pomysłów melodyjnych, że nawet przy miernem wykonaniu może wywrzeć wrażenie. Cóż dopiero, jeżeli bohaterką jest taka artystka jak Varesi, której śpiew unosi się nad całością jak jedno ciągłe nieprzerwane poetyczne tchnienie! Gilda odtworzona przez znakomitą primadonnę, musi oczarować każdego słuchacza wdzięczną naiwnością w duetach z ojcem i z księciem (akt 2-gi), wzruszającym liryzmem w wielkiej scenie 3-go aktu, nareszcie rozdzierającą dramatycznością w słynnym kwartecie aktu 4-go. Głos artystki treści tak subtelnej, przechodząc tę gamę uczuć, uderza w każdej sytuacji we właściwy akcent, a używany jest tak umiejętnie, iż gdzie trzeba wywołuje efekta siły. Słowem Gilda w interpretacji Varesi jest skończoną doskonałą całością, której pojedyńcze momenta, jak np. arja w drugim akcie, należą do najrzadszych klejnotów artystycznego śpiewu. O panu Defalco nic innego powiedziec nie możemy jak to co już kilkakrotnie było w tem miejscu wyrażone. Młody tenor śpiewać umie, ale natura głosu będzie mu zawsze do powodzenia na scenie przeszkadzać, szczególniej, jeżeli, jak wczoraj, śpiewać będzie za nisko. Pan Chodakowski był niedysponowany, o czem publiczności oznajmiono; pan Sejdeman dobrze odśpiewał małą ale wdzięczną partję Sparafucila.

— **Kolega.** Rzecz dzieje się w sali posiedzeń sądu okręgowego. W zawikłanej sprawie o kradzież kosztowności, na sumę około 2,000 rs., która przez dwa dni ubiegłe była przedmiotem dochodzenia w I-m wydziale karnym, pełnomocnik strony cywilnej, celem udowodnienia pretensji poszkodowanego, przedstawia kwity jubilerów i zegarmistrzów, napisane w żargonie żydowskim. Obok kwitów znajdował się ich przekład rosyjski, dokonany przez niejakiego pana L., trudniącego się, w charakterze osoby prywatnej, wnoszeniem obron w sprawach karnych. Obrońcy podsądnych (adwokaci przys. pp. Paszkowicz, Leszczyński i Kornfeld) nie uznają wiarogodności przekładu, jako spisanego przez osobę postronną. „Przecież przekład sporządził kolega“ — mówi prezydujący. „Czyj kolega?“ — zapytuje w tejże chwili jeden z obrońców. „Kolega panów w obronach“ — objaśnia znów członek sądu, pełniący funkcję przewodniczącego. Ostatecznie sąd, przyjmując na uwagę, iż obrońcy nie akceptują tłomaczenia, sporządzonego „przez ich kolegę w wnoszeniu obron“, postanawia zawezwać innego tłumacza, pociągając go do przysięgi. I cóż się pokazało?... Oto w poprzednim piśmiennym przekładzie jednego z kwitów dodano pewien szczegół, który wcale nie figurował w tekście oryginalnym, a który mógł mieć bardzo ważny wpływ na rezultat sprawy... Słuszne więc było powątpiewanie obrońców co do wiarogodności tłomaczenia. I słusznie również wszyscy trzej adwokaci w swych przemowach zaprotestowali nawiasowo lecz energicznie przeciwko narzuceniu im „tak smutnego koleżeństwa,“ bo aczkolwiek ustawa procedury karnej pozwala podsądnym dobierać sobie obrońców nawet z pośród osób prywatnych, lecz, oczywiście, przepis ten nie znosi bynajmniej kardynalnej różnicy, jaka istnieje między adwokaturą przysięgłą i obrońcami pokątnymi, którym sam fakt zasiadania na ławie obrończej nie nadaje żadnego tytułu do koleżeństwa z ludźmi posiadającymi wyższe wykształcenie prawnicze i stanowisko urzędowe.

— **Z cyrku.** W arenie p. Ciniselego od dni kilku popisują się dwie słynne woltyżerki Luiza Renz i Elwira Guerra, na których produkcje ściągają tłumy widzów. Podobno trupa p. C. przedłuża z tego względu pobyt swój do końca listopada.

— **Policja warszawska** poszukuje niejakiego Jakóba Kunarskiego, subjekta handlowego, który sprzeniewierzywszy pryncypałowi swemu sumę rs. 1,350 znikł bez wieści. Obiecujący młodzieniec liczy zaledwie lat 17-ie.

— **Kradzieże.** Nocy wczorajszej z mieszkania p. B., na Marszałkowskiej pod nrem 30, skradziono garderobę, bieliznę i srebra stołowe wartości rs. 1000 i prawie równocześnie z mieszkania S. na tejże samej ulicy, pod nrem 35, zabrano garderobę i klejnoty przedstawiające wartości rs. 600.

— **Błonica** zwiększa się znów w naszem mieście. W kilku dniach ostatnich notowano znów sporo groźnych jej objawów. Matki, czuwajcie nad swemi skarbami!

— **Spostrzeżenia meteorologiczne** w tygodniu od dnia 7-go do 13-go października dały następujące wyniki: średnia wysokość barometru 754.9 milim., temperatura 9·4° C., ilość wody spadłej dziennie 0.4 milim., wiatr zachodni.

— **Małżeństw** w tymże tygodniu zawarto 98, czyli o 8 mniej aniżeli w tygodniu poprzedzającym.

---

drugim razie bakterje ulegną zniszczeniu i cholera zostanie usunięta wraz z chorym.

Ciekawszym od możliwego lekarstwa na cholerę jest fakt, że o palmę odkrycia przyczyny cholery z drem Kochem walczy p. Świątecki utrzymując iż on przed kilkoma laty powiedział, jako przyczyną cholery są mikroskopijne grzybki.

Trzeba się co do tego porozumieć, ażebyśmy bez potrzeby nie sprowadzili sobie na kark niemców.

Przyczynę cholery odkryje ten, kto: 1) pokaże światu substancją tworzącą zarazę; 2) przekona że ona, nie zaś żadna inna wywołuje cholerę. Kto tego nie zrobi, nie będzie odkrywcą, ale tylko autorem domysłu, choćby nawet dość szczęśliwego.

Kilka lat temu dr Hubert Krasiński robił podobno doświadczenia, nawet tak ścisłe, że jakoby: „hodował na pelargonji grzybek choleryczny i następnie, szczepiąc go różnym zwierzętom, wywoływał cholerę“. Jeżeli te eksperymenta były wykonywane, w takim razie dr Krasiński ma prawo do tytułu odkrywcy przyczyn cholery i wobec niego dr Koch z pewnością ustąpi na drugi plan. Jego bowiem orzeczenia opierałyby się na doświadczeniach istotnie genjalnych i stanowczych. Lecz i w tym razie musielibyśmy czekać, dopóki świat naukowy nie powtórzy jego prób i nie stwierdzi, że były robione bez błędów.

Domysły zaś p. Święteckiego, jakkolwiek przynoszą mu zaszczyt, jednakże nie poparte doświadczeniami, o których nic nie wspomniano w ogłoszeniu, nie dają mu prawa do tytułu nie tylko odkrywcy, ale nawet badacza. Inaczej ja sam mogę dziś ogłosić, że tyfus, ospa, szkarlatyna, dyfterja, suchoty, powstają pod wpływem rozwijania się pewnych mikroskopijnych organizmów, a jeżeli kiedyś stwierdzi-to nauka, zacznę upominać się o prawo wynalazku. Przysporzę krajowi jedną sławę więcej, lecz niestety! z góry przewiduję, że „zawiść obcych“ nie uzna mojej zasługi.

Prócz reklamacji dotyczącej cholery, mieliśmy dwie wystawy na prowincji: w Łodzi i w Sieradzu.

W Łodzi urządzili wystawę przeważnie niemieccy przemysłowcy, w Sieradzu polscy ziemianie. W Łodzi okazywano to co jest, w Sieradzu to co było. W Łodzi popisywano się siłą wytwórczą, w Sieradzu zdolnością przechowywania pamiątek. W Łodzi była teraźniejszośc i przyszłość, w Sieradzu przeszłość.

Ale jest jeszcze inna różnica między obu wystawami.

Gazety petersburskie trochę czochrały niemców w ostatnich czasach, więc przemysłowcy łódzcy wystąpili z wystawą z obawy o własną skorę, aby pokazać, że oni jednak są pewną wartością w kraju. Wystawa w Sieradzu miała wyższe pobudki, dochód z niej bowiem przeznaczono na szpital, przez współczucie dla cudzej skóry.

Gdybyśmy mieli szkoły sztuki stosowanej dla rzemiosł, piękniejsze okazy sieradzkie mogłyby się stać dla niej wzorami, ożywić teraźniejszą pracę. A w takim razie, wystawa sieradzka, łącząc cel filantropijny z praktycznym, pomimo swego ubóstwa, byłaby wyższą od łódzkiej. Nieszczęściem u nas łatwiej o szpital i filantropję, aniżeli o szkołę i praktyczność.

Więc uczcie nas panowie łódzcy! Uczcie nas jak składa się grosz do grosza,—jak mając samą tylko pracę dochodzi się do majątku i—jakim sposobem wy, obcy w tym kraju, znacie lepiej niż my jego ekonomiczne potrzeby?

Zapytajcie też naszego Towarzystwa muzycznego: kiedy zaszczepi ono w nas zamiłowanie muzyki? i objaśnijcie—jak się to dzieje, że wy formujecie już drugie towarzystwo śpiewackie, choć nie macie ani konserwatorjum, ani koncertów, ani krytyków, ani *Echa muzycznego*, a my, posiadacze tych wszystkich środków pomocniczych, zamiast chórów śpiewackich, mamy tylko baby drące się solo na podwórzach?

W tej chwili otrzymałem następny list:

„Mój złocisty panie!

„Dopiero dziś powiedzieli mi, że jakiś tam p. A. Z., któremu z Wierzbowej ulicy gdzieś podziała się złota dywizka, srebrny zegarek, obrączka i szpilka, ogłosił w gazetach list: „Do p. złodzieja.“

„P. A. Z. obiecuje „p. złodziejowi“ dać za fatygę 10 rs. byle odniósł rzeczy zgubione. Głupi temu uwierzy. Ale nadewszystko—dlaczego p. A. Z. wymyśla ludziom od „złodziejów“? Pan wie, kto jest „złodziej“? Pan wie, że za takie słowo, bez złapania kogo za rękę przy świadkach, można pójść do „obywatelskiego numeru?“ Jeżeli p. A. Z. prosi kogo, żeby mu oddał dywizkę, to niech nie wyzywa od „złodziejów“. Już pięć lat praktykuję, a jeszcze mnie nikt tak brzydko nie opisał w gazetach!

„Zresztą—jeżeli kto jest „złodziej“, to taki co od niego chce wykupywać towary, choćby za 10 rs. jest „paser“. Więc też p. A. Z. nie będzie miał odniesionej ani dywizki, ani zegarka, ani żadnej rzeczy, która mu zginęła. A jak jeszcze raz wydrukuje takie brzydkie ogłoszenie, to napiszę do policji, jako p. A. Z. chce wykupywać rzeczy „kradzione“, więc żeby mu nigdy nie dali patentu na utrzymywanie szynku, bo takie wyszło prawo.

Pokrzywdzony.“

Drukując niniejszy list, z przyjemnością zwracam uwagę na moralny postęp społeczeństwa, w którem dziś nawet osoby przenoszące na inne miejsca cudze ruchomości, obrażają się za traktowanie ich gminnemi wyrazami.

Bolesław Prus.

— Urodzeń w tymże tygodniu było ogółem: dzieci żywych 254, nieżywych 15. W liczbie żywo urodzonych było chłopców 132, dziewcząt 122. Z ogólnej liczby dzieci żywo urodzonych przypada na ślubne 215, na nieślubne 39. Liczba urodzonych dzieci żywych w stosunku rocznym wyniosła 32.90 na 1000 mieszkańców. Stosunek ten odpowiada cyfrze ludności 402,531.

— **Śmiertelność** w tymże tygodniu, nie licząc dzieci nieżywo urodzonych wynosiła 216 osób, w tej liczbie 109 mężczyzn, 107 kobiet, czyli 26.81 na 1000 mieszkańców powyższej cyfry ludności. Z ogólnej liczby zmarło na nieżyt kiszek 46, na zapalenie oskrzeli i płuc 27, na suchoty płuc 19, na błonicę i dławiec 17, na uwiąd schyłkowy 10, na dur brzuszny 11, na szkarlatynę 3, na ospę 1, na zapalenie nerek 2, na raka 7, na choroby połogowe 2, na apopleksję 2, na przymiot 3, na choroby organiczne serca 7, śmiercią wypadkową —, na durzycę wysypkową 2, na reumatyzm —, na krztusiec 2, na czerwonkę—, z innych przyczyn 48. W liczbie zmarłych było dzieci do lat 5-iu 107 czyli 50° ogólnej cyfry. W porównaniu z poprzednim tygodniem zmarło mniej o 1 osobę.

— Hic mulier.

Kobieta dorabiająca się majątku na polu przemysłu lub handlu nietylko w naszem społeczeństwie ale i w innych, gdzie praca kobiet poczyniła olbrzymie kroki naprzód, należy, do istot rzeczywiście wyjątkowych.

Taką szczególną niewiastą, którąby przeciwnicy pracy kobiecej po za obrębem rodzinnego ogniska nazwali *hic mulier*, jest pani T., podolanka...

Zostawszy w 23-im roku życia wdową z dwojgiem małych sierot, ujrzała majątek swój zachwiany.

Majątek to był duży, składający się z 8-iu folwarków, dwóch fabryk, wszystko jednak było straszliwie obdłużone a cała administracja gospodarska i fabryczna jaknajgorzej prowadzona.

Dość powiedzieć, iż po zsumowaniu wartości majątku i długów, te ostatnie przenosiły pierwszą jeszcze o 30,000 rs.

Energiczna kobieta pragnąc ocalić majątek dla dzieci, postanowiła walczyć do upadłego lub... zwyciężyć!

Przedewszystkiem zrobiła układ z wierzycielami, a następnie obznajmiając się z prowadzeniem gospodarstwa i fabryk powoli zmieniała oficjalistów.

Trudno nam w luźnem opowiedzeniu samego faktu opisywać rozmaite nadludzkie prawie wysiłki młodej światowej kobiety, dążącej wytrwale do zamierzonego celu...

Ograniczamy się więc na przytoczeniu rezultatu 18-letniej walki i pracy.

Właśnie przed kilku dniami starszy jej syn został pełnoletnim i pani T. przybyła do Warszawy, celem przedstawienia na zebraniu rodzinnem wszystkim, którzy kiedyś ironicznie odzywali się o tej, jak sądzili, „syzyfowej pracy", obecnego stanu majątkowego.

Długi, oprócz sum bankowych potrzebnych do obrotu, zostały spłacone.

Nadto w roku zeszłym wzniosła się dystylarnia wartująca 80,000 rs.

Szacunek całego majątku wynosi teraz bez mała miljon rubli!

Zacnej matce i dzielnej kobiecie cześć!

— Spadek amerykański.

Prawdziwy, nie żaden mityczny spadek amerykański ukazał się w tych czasach...

Spadek ten stanowi kapitał wynoszący olbrzymią sumę... 32 miljonów dolarów złożonych w banku w Bostonie w r. 1837-ym przez jenerała Piotra Sułkowskiego, który zmarł w temże mieście w r. 1839-ym.

Osoba zainteresowana spadkiem otrzymała niedawno z Bostonu urzędową kopię testamentu jenerała.

W testamencie tym nieboszczyk zapisuje posiadłości ziemskie, położone w 6-u kolonjach na zakłady naukowe w Bostonie, kapitał zaś cały w ilości 32-ch miljonów dolarów na rzecz członków trzech rodzin krewnych testatora a mianowicie: Bęklewskich, Parniewskich i Śnieżko-Błockich.

Według praw obowiązujących obecnie w Stanach Zjednoczonych spadek każdy dopiero po 50-u latach w razie niezgłoszenia się prawnych sukcesorów przechodzi na rzecz użyteczności publicznej.

Ponieważ od śmierci jenerała Sułkowskiego upłynęło lat 44, a więc jeszcze w ciągu lat 6-u spadkobiercy mogą praw swoich dochodzić.

O ile nam wiadomo windykacyj spadku podjął się niejaki pan P. zamieszkały w Smoleńsku, który postanowił swoim kosztem rzecz całą przeprowadzić.

W tym celu zbiera on plenipotencje od domniemanych sukcesorów, trzech powyżej wymienionych rodzin, zastrzegając sobie 20% od każdej wywindykowanej sumy.

Dotychczas p. P. jest w posiadaniu 17-u plenipotencyj, a podobno wszystkich sukcesorów ma być 66-ciu.

Nawet na taką liczbę z 32-ch miljonów dolarów przy podziale każdemu dostałaby się pańska fortuna...

— Turniej szachowy.

Słyszeliśmy, iż przygotowuje się w Warszawie turniej szachowy, ale przystąpią do niego wyłącznie miejscowe siły.

I nic dziwnego—pieniędzy bowiem nie wiele będzie do rozporządzenia.

Rzeczą wszakże jest niewątpliwą, iż pierwszorzędnych szachistów, to jest takich, którzy z każdym pierwszorzędnym graczem europejskim czy amerykańskim mogą się mierzyć na równo, liczy Warszawa trzech albo czterech.

W każdym więc razie dla lubowników gry szachowej turniej ten nie mało przedstawi zajęcia.

— Sic transit...

— Znacie „Antokol" na Pradze?

Nie?... chyba znacie?... a zresztą słuchajcie!

Był to „przybytek sztuki" a mieścił się w sąsiedztwie „raka", który jest już historycznym.

„Antokol" założonym został lat temu dziesięć, narodzinom zaś jego towarzyszył tego samego dnia brzęk kufli i kieliszków.

W pierwszym roku jego istnienia grywano tam „Starą warjatkę" i inne okropności, które się wówczas „strasznie" podobały!

W r. 1875-ym muzy, o ile sobie przypominamy, stroniły od tego nadwiślańskiego zacisza i dopiero *anno* 1876 p. Grabiński założył tam „filję" swojego „warszawskiego towarzystwa", przeplatając „Starą warjatkę" komedją „wyższą" i operetkami.

Bodaj czy nawet mury „Antokolu" nie widziały nieskromnej „Heleny" offenbachowskiej...

Przez kilka lat następnych kurtyna teatrzyku leżała przeważnie na składzie—próby bowiem pp. wszelakich „zrozpaczonych" nie cieszyły się poparciem ze strony wielce krytycznej publiczności praskiej.

W roku ubiegłym, faktycznego istnienia ostatnim, zjechała tam trupa „pod dyrekcją" p. Chrzanowskiego, która wspólnie z „profesorem magji" i „solistą tańców węgierskich" (wykolejonym jakimś gobrodą) „wydziwiała" tam szczęśliwie, dopóki nie nastąpiła katastrofa w rodzaju nieporozumienia z właścicielem ogródka.

Wielce melodramatyczna scena położyła koniec teatrzykom.

Właściciel ogródka na złość „kapłanom sztuki" podczas akcji polecał grywać najmowanym muzykantom, co wielce irytowało „artystów" tak, iż nawet przyszło do walki pomiędzy dwoma obozami!

Właściciel ogródka przegrawszy sprawę z muzyką oddzielił teatrzyk parkanem a za parkanem umieścił orkiestrę...

Teraz był już w prawie!

Trupa międzynarodowa ostatecznie pobita rozsypała się na cztery strony świata, sam zaś jej dyrektor przepadł bez wieści...

Od tej chwili postanowiono przybytek Melpomeny zburzyć a plac spożytkować praktyczniej.

W tym więc roku rozebrano teatrzyk, i w tych dniach właśnie otwarto tam... łaźnie.

Profani!

— Refleksja.

W pewnym teatrzyku prowincjonalnym dawano melodramę, w której figurant mający w ręku narzędzie do grzmotu bębnił zbyt silnie, tak, iż zagłuszał głos anioła przemawiającego do Ahaswera...

— Cicho błaźnie—ozwał się nagle głos dyrektora z za kulis—nie grzmij tak głośno, gdyż anioła nie słychać...

— Mająca się urodzić babcia.

Okazano nam następujący autentyczny bilecik zapraszający:

„Droga przyjaciółko! bądź łaskawa przybyć na urodziny mojej babci, odbyć się mające dziś o godzinie 7-ej wieczorem."

— Do naśladowania! Doskonały projekt powzięli ziemianie lubelscy. Pragnąc uwolnić się od kosztownego pośrednictwa faktorów w handlu artykułami rolnemi, postanowili oni ogłaszać perjodycznie w *Gaz. lub.* wiadomości o produktach, jakie każdy folwark ma do sprzedania. Wiadomości te, na które składać się będą pojedyńcze sprawozdania właścicieli, mają być publikowane w formie tablic, zestawiających oddzielne artykuły handlu. Jeżeli tablice te będą prowadzone ściśle i racjonalnie, wytworzą one rodzaj ceduł produktowych, znakomicie ułatwiających handel. Myśl ta, niewątpimy, znajdzie naśladowców we wszystkich okolicach kraju.

— Towarzystwo muzyczne w Kaliszu rozpoczęło już swoją zimową działalność. W dniu 17-ym b. m. w sali towarzystwa dany był pierwszy w tegorocznym sezonie wieczór muzykalny przy udziale licznie zebranej publiczności. W ogóle młoda ta instytucja kaliska doskonale się rozwijająca, zyskała w mieście należyte poparcie i wdzięcznie spełnia swoją rolę pouczającej rozrywki. Dziwna rzecz, iż inne miasta nie podążyły jeszcze za przykładem Kalisza.

— W Suchedniowie utworzył się teatr amatorski. Wszystko do przedstawień jest już gotowe, są sztuki i chętni aktorzy, brak tylko reżysera, którego towarzystwo znaleźć jakoś nie może?

— Sport. Polowanie z chartami wychodzi dziś z użycia, przedewszystkiem dla tego, iż utrzymanie chartów jest kosztownem, a i podatek 15 rs. od jednej sztuki dość znaczny. Wyjątkowo w dobrach Żeglin za Wisłą, właściciel utrzymuje cały tuzin chartów, z któremi w ubiegły czwartek odbył właśnie polowanie, uświęcone pomyślnym rezultatem. Uszczuto w ciągu pół dnia 43 szaraków.

— I co z tego wyrośnie? Z nad Prosny donoszą, iż we wsi Zagórzynie znajduje się wyrostek, cierpiący na manję podpalania. W Szadku za to są malcy, którzy podpalają sterty, chociaż na żadną manję nie chorują!

— Dzieciobójstwo. Proboszcz parafji Waliszew, pod Warszawą powziął podejrzenie, iż kilkotygodniowe dziecię Rozalji D., z Poddębia, przywiezione dla pochowania, zeszło z tego świata śmiercią gwałtowną. Po otworzeniu trumienki ujrzano zwłoki dziecka z wyraźnemi śladami mordu, niezwłocznie więc matkę niemowlęcia aresztowano.

∞ W dniu 17 października r. b. w kościele księży kapucynów w Nowem Mieście pobłogosławiony został związek małżeński między panną Heleną **Ślewińską**, córką Kajetana i Lucyny z Mireckich, właścicieli dóbr Domaniewice, w pow. rawskim, a panem Antonim **Fijałkowskim**, właścicielem dóbr Kossowice, w powiecie opatowskim. (3592)

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Józef **Gędzierski**, b. obywatel ziemski i miejski w dniu 19 b. m., po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 68. Pozostali siostrzeńcy zapraszają krewnych, znajomych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Anny (po-bernardyńskiego), na Krakowskiem-Przedmieściu, w niedzielę, dnia 21 b. m., o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —3584—

† Ś. p. Leon **Jaszowski**, sędzia śledczy miasta Warszawy, przeżywszy lat 47, zmarł w dniu 19-ym październiaa r, b. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 22 b. m. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 22 b. m., w poniedziałek, o godzinie **10 i pół** zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **1 i pół** po południu. —3594—

† Ś. p. Jan **Gielg**, były urzędnik, przeżywszy lat 50, po długiej chorobie, w dniu 20 b. m. przeniósł się do wieczności. Pozostała siostrzenica wraz z mężem i dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie z kościoła Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, w dniu 22 b. m., w poniedziałek, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski, odbyć się mające. —3595—

† Ś. p. Helenka **Świderska**, córeczka Franciszka i Ludwiki z Jackowskich, zmarła w dniu 20 października r. b., przeżywszy rok i miesięcy 10. Stroskani rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Jana przy ulicy Świętojańskiej, w dniu 22-m b. m., w poniedziałek, o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —3594—

† Przeniesienie zwłok ś. p. Matyldy z Rauchów **Reinecke** z kaplicy cmentarza ewangelicko-augsburskiego do grobu familijnego odbędzie się dziś, w niedzielę, o godzinie **4-ej** po południu, na obrzęd ten pozostały mąż zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —1066—

† W dniu 22 października, jako w rocznicę śmierci ś. p. hr. Józefa **Zamoyskiego**, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **10 i poł** zrana. —1067—

† Jutro, dnia 22 b. m., jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Wincentego **Jasińskiego**, b. urzędnika b. komisji spraw wewnętrznych, odbędzie się msza żałobna, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele Przemienia Pańskiego (po-kapucyńskim), przy ulicy Miodowej. —3588—

† Dnia 22 b. m., w poniedziałek, o godzinie **11-ej** zrana, odprawione zostanie żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża, za duszę ś. p. Stanisława **Gołębiowskiego**, jako w dzień urodzin, na które rodzice zapraszają krewnych i znajomych. —3597—

† W dniu 22 b. m., jako w rocznicę śmierci ś. p. Kasyldy **Kolasińskiej**, odbędzio się żałobne nabożeństwo w kościele św. Józefa Oblubieńca N. Marji Panny (po-karmelickim), o godzinie **10 i pół** zrana, na które zaprasza się krewnych i znajomych zmarłej. —3589—

TELEGRAMY WŁASNE
Kurjera Warszawskiego.

Lwów 20-go października.

W sejmie podczas rozpraw nad pokryciem niedoboru budżetowego, Hausner, jako mówca jeneralny, wykazuje potrzebę zaciągnięcia jednomiljonowej pożyczki. Pomysł Abrahamowicza nałożenia podatku na dochody niestałe zrujnowałby kraj. Jeneralny sprawozdawca budżetu Smarzewski oblicza niedobór na 3,023,407 złr. Na pokrycie takowego uchwalono nałożyć 27 centów dodatku krajowego do guldena podatków, tudzież zaciągnąć pożyczkę jednomiljonową. Następnie przyjęto ustawę, zwalniającą od dodatków obligacje komunalne banku krajowego. Uchwalono dalej rezolucję, domagającą się zbudowania kolei żelaznej z Tarnopola w kierunku południowym. Projekt inżyniera Laurenta połączenia Sanu z Dniestrem za pomocą kanału zalecono rządowi, jako zasługujący na bliższe zbadanie i poparcie. Namiestnik Zaleski oświadcza, iż cesarz najwyższem rozporządzeniem z dnia 14-go b. m. zezwolił, aby sejm został odroczony (a nie zamknięty, *przyp. red.*). Marszałek Zyblikiewicz odracza przeto obrady sejmu na czas nieograniczony. O terminie następnego posiedzenia biuro marszałkowskie zawiadomi posłów pisemnie.

Wiedeń 20-go października.

We wtorek zbierają się w Wiedniu delegacje wspólne.

Wiedeń 20-go października.

Polit. Corr. donosi, że Mukhtar basza usiłował w Berlinie i Wiedniu utorować drogę poglądowi, jakoby nałożony na Turcję przez traktat berliński obowiązek przeprowadzenia reform nie powinien być uważanym za przedmiot podpadający pod międzynarodową kontrolę.

Wiedeń 20 go października.

Dzisiejsze dzienniki tutejsze powtarzają w wyciągach telegraficznych rozmowę korespondenta wiedeńskiego *Kurjera Warszawskiego* z Mukhtarem baszą.

Berlin 20-go października.

Przy dzisiejszych wyborach do rady miejskiej z pierwszej kurji przeszli wyłącznie kandydaci liberalni.

Berlin 20-go października.

Hamburski statek pocztowy (nazwisko nieczytelne; *przyp. red.*) w drodze do Afryki prawdopodobnie utonął. Wiózł on na pokładzie 35 osób, które musiały paść ofiarą burzy morskiej, ponieważ znaleziono wyrzucone na brzegi trzy trupy i kawałki okrętu.

Drezno 20 go października.

Trybunał państwowy w Lipsku zarządził skompletowanie materjału dowodowego przeciw Hentschowi, wskutek czego odwleka się decyzja co do wytoczenia procesu Kraszewskiemu.

Paryż 20-go października.

Lewica skrajna żądać będzie wydalenia książąt orleańskich z Francji.

Londyn 20-go października.

Wiadomości nadeszłe z Tamatawy każą wnosić, iż wojna Francji z Madagaskarem jest nieuniknioną.

Londyn 20-go października.

Midhat basza otrzymał pozwolenie przesiedlenia się do Mekki i zamieszkania w pałacu wielkiego szeryfa.

Londyn 20-go października.

Mieszkańcy Tamatave na Madagaskarze opuścili tę miejscowość w obawie nowego bombardowania.

Rzym 20-go października.

Minister marynarki Acton podał się do dymisji.

Madryt 20-go października.

Dzisiejszej nocy w Gibraltarze dało się czuć dość silne trzęsienie ziemi.

Petersburg 20-go października.

Z Rybińska donoszą, iż stan wody na Wołdze spadł do dwóch arszynów po nad zero. Dziś było 5° ciepła.

Charków 20-go października.

Jarmark zaczyna się ożywiać. Popyt na wyroby rękodzielnicze wzrasta. Zapotrzebowanie futer znaczne, chociaż wyższe gatunki nie mają dotąd kupców.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 20 go października, godzina 7 min. 40.

W dalszym ciągu giełda berlińska obniżała kursa rozmaitych wartości. Usposobienie wogóle było słabe, wszystkie pola działalności giełdowej zalegała cisza i bezczynność zupełna. Kursa wartości spekulacyjnych obniżały się dalej—również wartości kolejowych, tak niemieckich, jak i obcych. Akcje kredytowe znowu straciły 4 marki. Co do wartości rosyjskich, to zostały w kursach bardzo mało zmienione, choć widnieje dążenie do zwyżki. Ruble niżej o 25 fenigów. 199 m. za 100 rs. na dostawę końcomiesięczną notowano. Żyto w towarze gotowym bez zmiany, na dostawę wiosenną cokolwiek niżej.

Berlin 19-go października, g. 5 m. 15 wieczór.
(notowanie urzędowe giełdy).

Bilety banku rosyjs. w tranz. natychm.	199.70
Weksle na Warszawę	198.70
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	198.10
Weksle na Petersburg długoterminowe	195.90
Bilety banku ros. na dostawę paźdz.	199.—
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	55 80
Akcje kredytowe.	481.—
Listy zastawne serja I-sza.	61.50
Weksle na Londyn krót.	20.37⁵
„ „ długot..	20.27
Żyto z dostawą we wrześ.—paźdz. .	144.75
Żyto w kwietniu—maju	150.50

Obniżka już od dwóch dni spodziewana, nastąpiła wczoraj. Kurs rubli zeszedł do 199 marek, w tranzakcjach gotówkowych również niżej. Akcje kredytowe obniżyły się do 481, czyli wróciły znów do poziomu na jaki je strąciły wieści o niepowodzeniach towarzystwa monopolu tabacznego w Turcji. Na giełdzie warszawskiej obniżka ta została już wyzyskaną i dopiero wskazówki z jutrzejszych zebrań przedgiełdowych, zdecydują o działalności giełdy naszej. Zresztą tydzień rozpoczynają święta u izraelitów, co spowoduje zapewne zastój i bezczynność. Kursa dnia poprzedniego były: 199.90, 199.25, 485, 144.75, 150.75. *J. Wł.*

Gdańsk 19-go października roku 1883.

Pszenica cena najwyższa	9.38.
„ „ regulacyjna bieżąca	8.65.
„ „ na dostawę wiosenną	9.13.
Żyto cena najwyższa za polskie .	6.09.
„ „ regulacyjna	6.12.
„ „ na dostawę wiosenną .	6 38.
Jęczmień browarny	6.16.
„ na paszę	4.60—4.08.
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

— *A. n.* Z prawdziwem zadziwieniem przeczytaliśmy w jednem z pism artykuł o rewizji machorki w naszej fabryce. Wyprowadzenie na jaw sprawy czysto prywatnej nie zdaje nam się leżeć w zakresie dziennikarstwa, tembardziej, iż rzecz cała, przedstawiona w mylnem świetle, w niczem publiczności czytającej interesować nie może.

Bracia Polakiewiczowie.

Wyszedł z druku i jest do nabycia w księgarniach zeszyt I i II z edycji drugiej dzieła p. t.:

Najlepsza Metoda

do nauczenia się języka niemieckiego **w 3-ch miesiącach bez nauczyciela** przez **Pl. Reussnera.** Cena zeszytu I kop. 60, zeszytu II kop. 80.

Skład główny w księgarni pp. GEBETHNERA i WOLFFA, tudzież u autora przy ulicy **Chmielnej № 6 w Warszawie.** 2607

Jako najlepszy i najpewniejszy doradca w kwestjach lokacji kapitałów i spekulacji może być polecony

Berliner-Börsen-Courier.

Pismo to jest organem przewodnio-finansowym, redagowane ze znaną szczerością a zarazem stanowczością; pod względem bogactwa najświeższych wiadomości oraz treści traktującej o **kolejach żelaznych, bankach, przedsiębiorstwach górniczych** i **przemyśle,** oraz w kwestjach ogólno-finansowych—nie znajdzie równego sobie.

„Berliner-Börsen-Curier" ze szczególną pieczołowitością prowadzi dział sprawozdań z **rynków produktowych,** a mianowicie: z giełdy produktowej w Berlinie, rynków krajowych i główniejszych zagranicznych. Jednocześnie **wydanie poranne** zamieszcza dział belletrystyczny, **najwięcej zajmujący i najpiękniejszy** ze wszystkich polityczno-belletrystycznych pism niemieckich.

Co piątek wychodzi

„Berliner Wespen,"

bardzo **dowcipne pismo humorystyczne,** jako dodatek bezpłatny.

Każdy nowy abonent za nadesłaniem kwitu prenumeracyjnego—otrzyma „Berliner-Börsen-Courier" bezpłatnie i franco do 1-go Listopada.

Prenumerata do 1-o Stycznia zamiejscowa 5 marek.

W Berlinie 4 marki, oprócz dopłaty obsialunkowej. R2716

Nowy-Świat № 42, w oficynie na dole, wprost bramy, sprzedają się hurtownie i detalicznie

artystyczne Florenckie wyroby

ze słomy,

jako to: eleganckie koszyczki, bonbonierki i zabawki dla dzieci.—Wyrabiający kapelusze damskie, znajdą u mnie słomę florencką wykwintnie plecioną, szeroką, wązką, w rozmaitych kolorach, wszystko po bardzo zniżonych cenach,—z czem polecam się względom JW. i WW. Pań i Panów. 4194

Angiolina Fisti nata Sordi.

Prośby

do wszystkich władz redaguje Biuro Radcy Honorowego Burby. Świętokrzyzka 31, od Marszałkowskiej trzeci dom. 4197

Interes przemysłowy

z wyrobioną firmą, kompletnie urządzony, z maszyną parową, o sile 3-ch koni, z wszelkiemi utensyljami i zapasami, z powodu nieprzewidzianych okoliczności, jest do odstąpienia w każdym czasie.—Wiadomość w Biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, przy ulicy Senatorskiej № 18. 2752—R

Lekcje Tańców 4199

udziela po domach i u siebie.—Ulica Mazowiecka № 11.—**Zuberbier,** art. bal. warsz.

W Piątek d. 19 b. m., po przybyciu kurjerki z **Kielc** do **Piotrkowa,** przez prędkość **zamieniono**

Walizkę Oficera

na inną z damskiemi rzeczami.

Uprasza się o zwrot zamienionej i odebranie swojej walizki do dnia 27 b. m. w Warszawie, Hotel Niemiecki № 60, a potem w mieście Końskie. 4196

Zawiadamiam Szanownych moich Kundmanów, że

Skład Wędlin Jana Riedel,

który egzystował na ulicy Marszałkowskiej pod № 38, przeniesionym został na ul. Marszałkowską róg Wspólnej № 34 i Marszałkowską róg Pięknej № 17a; **poleca się Szanownej Publiczności.** 4169

BROWAR PAROWY

A. Lentzkiego w Warszawie,

zawiadamia, że posiada jeszcze znaczny zapas Piwa Bawarskiego **Lagrowego** zimowej fabrykacji, również **Exportowe i Kulmbachskie,** sprzedaż tych gatunków piwa na butelki, oddaną została firmie „M. Stypińskiego," przy ulicy Leszno róg Karmelickiej, gdzie wszelkie obstalunki o dostawę czynione być mogą. 4193

PIEKARNIA

do odstąpienia lub wynajęcia zaraz, z mieszkaniem, sklepem, całem gospodarstwem i z pewnemi gospodami.—Wiadomość w Kiosku róg Leszna i Rymarskiej. 4187

Potrzebny jest do apteki

Uczeń

któryby ukończył najmniej 4 klasy gimnazjalne. Interesowani po bliższą wiadomość zgłosić się zechcą listownie do Zielińskiego, właściciela apteki w Lipnie. 4177

---

30 kop. 4174

Za garniec Nafty Kaukazkiej

w Składzie Mydła i Nafty, **Świętokrzyzka № 12,** róg Włodzimierskiej.

Na czasie.

Są zaraz do sprzedania najmodniejsze damskie

Dołmany	od rs.	14.
Polonezy	„ „	10.
Szlafroki wełniane	„ „	9.
Garniturki futrzane	„ „	3.

Tamże Szynel dla ucznia na lat 16, w dobrym stanie. Ogrodowa № 12, m. 1. 4175

Mamontowe Mydło.

Żadne kremy i kosmetyki nie zdołają w tak krótkim czasie wydelikatnić i upiększyć płeć, jak Mydło Mamontowe; skóra żółta, gruba, pomarszczona, ustępuje białości i przezroczystości po kilkudniowem użyciu. Cena **45** kop. Mydło traw egipskich niszczy piegi, wyrzuty, wysypy, spaleniznę.

Na każdym kawałku powinna być 6 kolorowa marka z podpisem Dobrzańskiego. Trzy sztuki mydeł mamontowych z przesyłką pocztową rs. 1 kop. 50

Wyłączna sprzedaż u **KOCHA, Krakowskie-Przedmieście № 83.** i **PERFUMERJA RENAISSANCE, ul. Nowy-Świat № 41, LEONA,** ul. **Nowo-Senatorska № 4** i u **LIPINKA,** róg ulicy **Wierzbowej i Niecałej.** 2710r

---

ZDOLNE PRACOWNICE

Kokard Batystowych

znajdą stałe zajęcie przy

bardzo wysokiej zapłacie

w specjalnej fabryce Krawatów **S. Reichmana,** Tłomackie № 9. 4170

Z powodu wyjazdu sprzedają się

różne MEBLE
i Ubrania damskie.

Widzieć można od godziny 9—2 po południu. **Ulica Róż № 10.** 4076

Mate.

Paragnajska Herbata Zdrowia,

Liczne podziękowania i stała klientela potwierdzają zalety hygieniczne i spożywcze tego napoju. Oprócz nizkiej ceny, oszczędność cukru. — Funt 75 kop., ½ ℔ 40 k., ¼ 20 kop. Reprezentacja, Teofil Rudzki, Bracka 4.—Skład główny Nowicki, Marszałkowska 40. Wysyła się 4 ℔ za 3 rs., franco na prowincję. 4160

4184

Para Koni

ciemno-karych, 6-cio-letnich, do sprzedania. Ulica Szkolna № 3, zapytać u Iwanowa.

Kostjumy gotowe

czarne kaszmirowe i ciemne jesienne, z elegancją wykończone. 4122

Magazyn Paryzki, Niecała 4.



KOŃ

zdrowy i silny,

ujeżdżony w pojedynkę, tanio do sprzedania. **Marszałkowska № 57, u felczera.** 2754R

---

14. Mazowiecka 14,

wprost ulicy Erywańskiej.



Wielki Skład Fortepianów i Organów,

poleca znakomity wybór świeżo nadeszłych i osobiście przez p. **Lud. Grossmana** zagranicą wybranych instrumentów, z fabryk **wyłącznie i głównie reprezentowanych,** a mianowicie:

BECHSTEINA, BLÜTHNERA, FIEDLERA i t. d.,

które sprzedają się po oryginalnych cenach fabrycznych **z dołączeniem świadectw fabrykantów.**

Najsłynniejsze Organy amerykańskie Esteya & Comp.

Sprzedaż na miesięczną spłatę, począwszy od 25 rs. i t. p.

Wielki wybór instrumentów do wynajęcia

na dogodnych warunkach. 2522—r

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 17 (29) Października r. b., o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy, licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje, na budowę nowej studni w dziedzińcu rekruckich baraków na Pradze, od summy anszlagowej rs. 311 kop. 65.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, na ręce p. o. Prezydenta Miasta, opieczętowaną deklarację, napisaną na papierze stemplowym, ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kassy miasta Warszawy, na złożone w tejże Kassie vadium w ilości rs. 31 i na koszta ogłoszenia rs. 12, które nie utrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone będą.

Warunki i anszlag są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się budowy nowej studni w dziedzińcu baraków rekruckich na Pradze, za sumę N. N. rs. N. N. kop. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie m. Warszawy vadium w ilości rs. 31 i na koszta ogłoszenia rs. 12, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. N., (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia N. N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).

Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 2744

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 31 Października (12 Listopada) r. b., o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy, licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje na dostawę w r. 1884 różnych artykułów żywności dla aresztantów Warszawskiego aresztu policyjnego, w warunkach licytacyjnych wyszczególnionych i od cen zamieszczonych w wykazie cen, do tychże warunków załączonym. — Ogólna summa dostawy wynosi rs. 12,739 kop. 30.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta Miasta, opieczętowaną deklarację napisaną na papierze stemplowym, ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kassy miasta Warszawy, za złożone w tejże Kassie vadium w ilości rs. 1,274 i na koszta ogłoszenia rs. 75, które nie utrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone będą.

Warunki i wykaz cen. są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

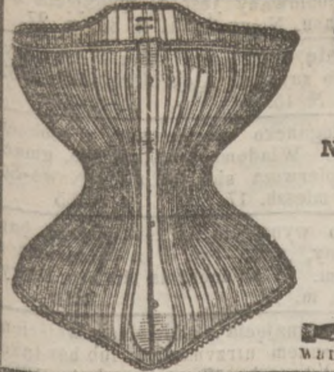
W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się dostawy w r. 1884 różnych artykułów żywności dla aresztantów Warszawskiego aresztu policyjnego, w warunkach licytacyjnych wyszczególnionych i po cenach zamieszczonych w wykazie cen, do tychże warunków załączonym, z ustąpieniem od takowych cen procentów . . . . (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie m. Warszawy vadium w ilości rs. 1,274 i na koszta ogłoszenia rs. 75, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia N. N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).

Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 2729



Największa Parowa Fabryka GORSETÓW

Największy wybór, najnowszy fason, bardzo trwałe, przy bardzo nizkich cenach

WILHELM STEINER,

Fabryka: Świętokrzyzka № 24.

☛ Każdy gorset fiszbinowy może być tamże wypróbowany—Obstalunki wykonywają się szybko. 2564R

☛ Artykuły dla Modniarek. ☚

Fabryka kapeluszy filcowych damskich i fasonów grolinowych,

S. H. Dąbrowskiego,

przy ulicy Żabiej № 4, róg Żelaznej-Bramy,

Poleca pp. Modniarkom, najpiękniejsze tegoroczne fasony. Tuzin filcowych najmodniejszych kapeluszy, począwszy od rs. 9. — Obstalunki wykonywają się w przeciągu 12 godzin, przefasonowanie zaś starych kapeluszy uskutecznia się na poczekaniu.

Niezależnie od t go polecam Sz. Publiczności: **Wstążki, Koronki, Tiule, Aksamitki, Krepę angielską, Gazy różnokolorowe,** oraz **PIÓRA FANTAZYJNE i STRUSIE.**

S. H. Dąbrowski,

3945 **róg Żelaznej-Bramy, ulica Żabia № 4.**

PAPIEROSY POLSKIE

zwijane; cena: 10 sztuk 10 kop., 100 sztuk 1 rs.—Papierosy te ze względu na wyborowy gatunek tytoniu tureckiego, z którego są wyrabiane, a tem samem niezwykłą swą wartość, czynią zadość wykwintnemu gustowi Publiczności Warszawskiej. Sprzedaż odbywa się we wszystkich dystrybucjach.

2438R **Fabrykant Wyrobów Tabacznych**

A. N. SZAPOSZNIKOW.

Tłomackie 9.

Pierwsza Warszawska

Fabryka Piór Strusich

EMANUELA SACHS,

Nr 9. w Warszawie, mieści się obecnie przy ul. Tłomackie Nr 9, dom p. Bernszteina na 1-m piętrze. Nr 9.

Wejście od placu Tłomackiego.

zaopatrzona jest we wszelkie najświeższe artykuły w zakres jej specjalności wchodzące.

NB. Oprócz fabryki istniejącej przy ul. Tłomackie № 9, żadnego innego zakładu w Warszawie, nie posiadam, zakład zaś egzystujący pod № 3, z moją firmą nie ma nic wspólnego. 2625R

Wejście od placu.

KASSA ZALICZKOWA

plac Warecki 14, róg Szpitalnej,

pożycza na zastaw kosztowności, ułatwia przeniesienie zastawów od osób prywatnych, przyjmuje spłatę należności ratami. Procent wraz ze wszystkiemi opłatami $2\frac{1}{2}$ miesięcz. Otwarta od godziny $10\frac{1}{2}$ do 4. 4161

4185 **LICYTACJA.**

We Wtorek d. 23 Października, o godzinie 2 po południu, w mieszkaniu p. Wyżyckiego, przy ulicy Kruczej № 2 B, sprzedane będą przez licytację: Meble, dwa lustra w złoconych ramach, z marmurowemi konsolami, żyrandol i prawie nowy fortepian fabr. Małeckiego, wszystko oszacowane na 180 rs.

WYPRZEDAŻ

Halek, Szlafroków, Fartuszków, Sukienek dziecinnych, Negliży, Żabotów, Pończoch i Rękawiczek jedw. po cenach zniżonych, trwać będzie dni 10. 4140

Hotel Bruhlowski, B. Wrotnowska.

SKLEP

norymbersko - galanteryjny

z wyrobioną klijentelą z całem urządzeniem towarem, lub bez takowego, za cenę bardzo przystępną do odstąpienia, Wiadomość Marszałkowska № 69. mieszkania № 12. 2643r

---

Austerja z zajazdem

przy stacji pocztowej Sękocin jest do wydzierżawienia od 1-go Stycznia 1884 r. Deklaracje ustne i piśmienne przyjmuje Administracja Dóbr Falenty w Puchałach przez stację pocztową Sękocin. 4065

A. WŁODKOWSKI

6. CZYSTA 6.

Dywany, Pokrycia meblowe, Serwety, Firanki,

Aksamity, Wełny i Jedwabie czarne i kolorowe na suknie.

Po powrocie z zagranicy, otrzymał już wszelkie nowości na sezon bieżący, z osobiście poczynionych zakupów.

11. NUMER TELEFONU 11.

2683—r

Nauka i wychowanie.

Nauczyciel szkoły realnej izraelskiej. przyjmuje chłopców wyznania mojżeszowego, na stałe pomieszkanie, zapewniając im rodzicielską opiekę, moralne wychowanie i gruntowną pomoc w naukach. — H. Halpern, Dzielna № 3. 1994

Nauczyciel szkoły realnej izraelskiej przyjmuje chłopców wyznania mojżeszowego na stałe pomieszkanie, zapewniając im rodzicielską opiekę, moralne wychowanie i gruntowną pomoc w naukach. S. Halpern, Dzielna № 3.

Prof. de Préchamps, Długa 23. Osoba ze specjalnym polskim i literaturą, wysokim francuzkim i muzyką, poszukuje lekcyj na godziny. 16339

Nauczycielka muzyki z dyplomem udziela lekcyj. Adres: Chmielna № 40, m. 15, w lewej oficynie. 16395

Młoda wykształcona niemka, która ukończyła szkołę freblowską (kindergarten) w Wiedniu, życzy sobie udzielać lekcyj na godziny. Wiadomość: Senatorska № 22, w sklepie p. Sameta. 16582

Nauka krawatów. Potrzebna jest osoba któraby zechciała za rs. 4 udzielić nauki krawatów panience wykształconej i zręcznej. Chmielna 54, stróż wskaże. 16593

Potrzabna jest na demi-place francuzka lub polka posiadająca wybornie język francuzki i wyższą muzykę. Bracka № 5, m. 1. Zgłaszać się można od godz 10—2. 16485

Muzyki uczy osoba znająca ją gruntownie, na własnym dobrym fortepianie, po 4 rs. miesięcznie, na mieście zaś po 5 rs. Chmielna № 19, mieszkania 7. 13214

Prof. de Préchamps, Długa 23. Potrzebna rosjanka, z doskonałym niemieckim, lub niemka z ruskim. 16464

Załęska, Niecała № 4. Francuzka młoda, z pięknem świadectwem 3-letniego obowiązku, poszukuje miejsca zaraz. 16539

Francuzka młoda potrzebna do konwersacji. Adresy zostawić w kiosku na Długiej na wprost Bielańskiej sub. E. M. 16579

Lekcje zbiorowe robót ręcznych przy konwersacji niemieckiej i francuzkiej. Jerozolimska № 26—13. 2290

Młody człowiek życzy brać lekcje gry na fortepianie. Uprasza o składanie adresu i warunków w kantorze Kurjera pod lit. F. H.

Posady i prace.

Młoda osoba. Dla przebycia całej zimy zagranicą w ciepłych krajach, potrzebną jest dla towarzystwa osoba młoda, charakteru łagodnego i spokojnego. Zgłaszać się do pani Uszyckiej, Nowy-Świat 56a, mieszk. 14. nie później jak do 23 Października, tylko od 11 do 12-tej w południe. 16282

Z przyczyny ważnego interesu familijnego, będąc zmuszonym wyjechać, odstąpię obowiązek inkasenta za zwrotem 150 rs. kaucji i bliższem porozumieniem się. Wiadomość: Twarda № 16, mieszk. 33, od g. 1—3.

Subjekt i uczeń potrzebni są do felczera. Sienna 1. 16516

Potrzebne są zaraz panny zdatne do staników i do pałt. Niecała № 3. magazyn Louizy. 16547

Panna podręczna potrzebna zaraz do bielizny. Ulica Chmielna № 43. Rakowska.

Potrzebnym jest lekarz-akuszer do m. Skidel, Grodz. gub., położonego w ludnej okolicy o 4 mile od Grodna, miasteczko daje stałego utrzymania 500 rs. rocznie, mieszkanie, światło i opał, oprócz tego praktyka w miasteczku i okolicy. Zgłaszać się do miejscowej „mieszczańskiej uprawy" albo apteki.

Człowiek młody, żonaty, znający gruntownie język niemiecki, polski, poszukuje od 1-go Listop. lub zaraz posady wojażera, magazyniera lub do czynności kantorowych, posiadający chlubne rekomendacje. Łaskawe oferty uprasza pod lit. A. S. złożyć w kantorze Kurjera Warszawskiego. 16586

Potrzebni są czeladzie do zakładu mechanicznego. Tłomackie № 6. Ad. Steinke.

Ważne uwiadomienie. Potrzebna jest znaczna bardzo ilość ludzi zdatnych do wyróbki drzewa w lasach. Bliższa wiadomość w kantorze 1-go biura posłańców, ulica Marszałkowska № 48, codziennie od 10—3, z wyjątkiem świąt i niedziel. 2186

Zdolni tokarze, ślusarze maszynowi i pozłotnicy, znajdą zatrudnienie. Bliższa wiadomość u P. H. Leibiger. Pawia 2. 2267

Potrzebne panny zdatne do staników i do upinania spódnic, za dobrem wynagrodzeniem. Ulica Elektoralna № 31, mieszk. № 12, w oficynie na dole. 16343

Potrzebni czeladzie szewcy do mezkiej roboty. Ogrodowa № 7, mieszk. 10. 16345

Panny potrzebne są zaraz, zdatne i podręczne; tamże potrzebna jest panna wydoskonalona w szyciu sukien i znająca krój. do magazynu J. Wasilewskiej, Świętokrzyzka 6.

Panny potrzebne są do krawieczczyzny. Ul. Chmielna № 30, m. 5, 1-e piętro. 16486

Panny do lat 14, potrzebne na przychodnie do robót włóczkowych. Wielka 3, m. 12. 2280

Korzystne i stałe zajęcie znajdą dziewczęta w fabryce papierów ażurowych. Ulica Dzielna № 11B. 2292

Potrzebny jest zaraz gorzelany na wieś. Wiadomość: ulica Żurawia № 23, m. № 4.

Kupno i sprzedaż.

Dywany uralskie puszyste od 2-ch rubli, perskie, chińskie, tureckie ręczne do największych 300-rublowych, angielskie, francuzkie różne, dery, chodniki, serwety, przedmioty Orientalne, kołdry wełniane, jedwabne ubijane grube. Tanio sprzedaje Giełżyński, Marszałkowska 65. 15433

Skarpetki pończochy, kamasze bez szwu, po cenach fabrycznych, koronki niciane, ruskie. Przyjmuje się szycie bielizny. Nowy-Świat 70, mieszkania 14. 2035

Meble ozdobne salonowe, garnitur orzechowy, szafy, tremo, lustra, garnitur angielski, konsolki do kart, kredens, stół jadalny, łóżka, garniturek napoleonkowy, szafki do bielizny, firanki i kandelabry, szeslong, biuro, bardzo tanio do sprzedania. Zielna № 4, mieszkania № 1, pomiędzy Złotą i Chmielną

Lando, powóz 4-osobowy, faeton, sanki jedno i parokonne i chomonta, do sprzedania. Czerniakowska 59. Obejrzeć można od godziny 9—1 w południe. 16337

Baczność! Dywany uralskie puszyste ciepłe, od 2-ch rs., kołdry ciepłe. Ulica Marszałkowska № 65. 16143

Do sprzedania: meble gabinetowe, kozetka, sześć foteli i stół, mahoniowe, kryte ciemno-zielonym safjanem, dobrej roboty, mało używane. Chmielna № 7, m. 4. 16225

Do sprzedania: salopa i garnitur tumakowy, lisy amerykańskie w skórkach, kredens duży i stół jesionowy, oraz porcelana i drobiazgi galanteryjne. Marszałkowska 71, mieszkania 27. 16457

Do sprzedania: waga kontuarowa, kredens oszklony, znaki dystrybucyjno-wiktuałowe i na wodę sodową, 10 słojów szklanych z pokrywami. oraz inne przedmioty. Obejrzeć można od godz. 1—6 po południu. Ul. Czysta № 4. mieszkania 18. 16351

Meble z 4 pokoi do sprzedania bardzo tanio. Sienna № 4, od Marszałkowskiej 4-ty dom, w bramie na dole № 1. 16211

Srebra stołowe na 12 osób, kandelabry, lichtarze, miednica, cukiernica, koszyki do ciast, herbatnik i t. d., są do nabycia za przystępną cenę. Wiadomość w magazynie jubilerskim pod firmą „Arct i Rogalski", ulica Krakowskie-Przedmieście № 415/15, wprost kościoła św. Józefa Oblubieńca. 16353

Do sprzedania lisy damskie bez pokrycia, za b. przystępną cenę. Hoża 18B, m. 6.

Fortepian palisandrowy, blat metal., Budynowicza za 280 rs.; 2-gi za 60 rs. zostawiono do sprzedania w magazynie mebli. Marszałkowska 48. 16056

Fortepian do sprzedania za rs. 300. Ulica Hoża № 3, mieszkania 30. 16467

Fortepiany kupuję używane w magazynie mebli. Marszałkowska № 48. 16505

Zegarek mezki złoty, nadzwyczaj regularny, remonteur, oraz futro szopowe dostatnie, do sprzedania. Wiejska 7 m. 4. 16511

Do sprzedania ozdobny garnitur orzechowy, do salonu, utrechtem kryty; maszyna do szycia Wilsona. Wiadomość u stróża, Marszałkowska № 27a. 16493

Tanio! Po zwiniętym interesie, z powodu braku miejsca sprzedaje się różne płótna, bieliznę mezką, damską i stołową, skarpetki, krawaty, pończochy, chustki webowe oraz gorsy, kołnierze i mankiety do wszycia koszul, po nadzwyczaj nizkich cenach. Solna № 7, mieszk. 13. 16452

Meble ozdobne, garnitur orzechowy, szafy rozbierane, tremo, lustra garnitur angielski, konsolki do kart, kredens, stół jadalny, stolik do samowara, szeslong, biuro, garniturek napoleonkowy, łóżka, umywalnia, toaleta, szafki nocne, szafki do bielizny, lampy i firanki tanio do sprzedania. Róg Marszałkowskiej № 26 i od Chmielnej № 27, mieszkania 30. 16255

Meble do sprzedania: dwa garnitury kryte, portjery z kilku pokoi, firanki z gzemsami, z jadalni umeblowanie dębowe rzeźbione, szafa orzechowa, szafka do bielizny, łóżko ozdobne orzechowe, małe żelazne, szafki nocne, umywalnia, biurko, stoliczek do robót damskich bardzo misternej roboty, szeslonżek do buduaru kobiecego fantazyjny, jedwabiem kryty, szeslong duży, otomana otwierana, krzesełka czarne, lampy dwie, dywanów kilka i serwet. Bracka № 12, drugi dom od rogu Chmielnej, stróż wskaże, od 10 do 8 wieczorem. 16110

Meble gustowne z kilku pokoi, bardzo mało używane, całe urządzenie lub częściowo do sprzedania, firanki, dywany, regulator, lustra. Twarda № 6, w podwórzu na lewo w pałacyku № 41. 16268

Nawóz po 50 krowach jest do sprzedania za rogatką Belwederską. Wiadomość przy ulicy Wilczej № 11, m. 4, 2 piętro od frontu.

Dla musowej wyprowadzki z domu starej poczty, Nowo-Senatorska № 2, stolarz wyprzedaje 400 krzeseł, stoły jadalne i różne używane meble. 16379

Garnitur mebli mało używany, cały pokryty bordeaux, do sprzedania. Krucza № 15A, mieszkania 20. 2275

Piec żelazny z rurami do sprzedania za rs 18. Ulica Mazowiecka № 14, w składzie maszyn. 2272

Futro oposy, mezkie, zupełnie nowe, za przystępną cenę do sprzedania. — Złota № 19, mieszkania 19. 16478

Meble do sprzedania z kilku pokoi, bardzo tanio, razem lub częściowo. Chmielna 25, druga brama od ulicy Marszałkowskiej, stróż wskaże. 16513

Garnitur salonowy i gabinetowy, lustra, kredens, stół, krzesła dębowe, łóżka, toaleta, szafki do bielizny, biuro mezkie, parawan i inne meble; jakoteż obrazy, lampy, żyrandol, kandelabry, serweta, poduszka tanio do sprzedania. Sienna 3, mieszk. 4. 16569

Meble do sprzedania z kilku pokoi, bardzo tanio, razem lub częściowo. Złota № 10, od Marszałkowskiej 5 dom, m. 15. 16561

Lustro duże w złoconej ramie, z takąż konsolą i marmurowym blatem, oraz kilka kolorowych obrusów w piękne desenie (nowe), można bardzo tanio nabyć. Ulica Pańska № 25, mieszkania 7. 2291

Do sprzedania garnitur i 5 portjer, róg Kruczej i Hożej № 17, stróż wskaże. 16590

Fortepian 7-oktawowy do sprzedania. Ulica Ciepła № 9, mieszkania 14, obok koszar Mirowskich. 2289

Do sprzedania maszyna Singera krawiecka, żelaza i inne przybory krawieckie, oraz etażerka orzechowa. Leszno № 37, w dystrybucji. 16585

Los loteryjny zmuszona odstępuje. Wiadomość: skład dywanów: Marszałkowska 65, (podwórze). 16584

Fortepian krótki, fabryki Małeckiego, do sprzedania. Freta № 10, magazyn strojów.

Interesa handl. i majątk.

Wspólnik potrzebny z udziałem czynnym do prowadzenia filji pierwszorzędnego domu francuzkiego mającej się otworzyć w Warszawie. Oferty pod lit. Z. J. w cukierni Reinharda, róg Złotej i Marszałkowskiej. 16341

Sklep spożywczy z dystrybucją, z wygodnem mieszkaniem, jest do odstąpienia z powodu słabości zdrowia. Królewska 25. 16066

Majątek ziemski około 20 włók ziemi pszennej, przy kolej War.-Wied. położony, godzina jazdy od Warszawy, jest zaraz do sprzedania, lub zamiany na dom w Warszawie. Pośrednictwo osób trzecich wyłącza się. Wiadomość: ul. Włodzimierska № 3, w kantorze sprzedaży węgla i drzewa.—Tamże poleca się węgiel i drzewo, w gatunkach najlepszych, po cenach możliwie umiarkowanych, z odstawą natychmiastową. Biorącym na wagony odstępuje znaczny rabat. 16398

Dzierżawa do odstąpienia, 70 korcy wysiewu. Bliższa wiadomość u rządcy hotelu Płockiego, ulica Podwal № 19. 16480

Nagle są do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość: Karmelicka № 2. 16468

Lombardowe kwity kupuję. Ulica Aleksandrja № 16, m. 22. 15790

Dom dwu-piętrowy, z placem pod budowę oficyn, do sprzedania na dogodnych warunkach. Wiadomość: Dzielna № 26, u rządcy domu. 2264

Ważne! Sklep ze składem bielizny, nici i norymberszczyzny do sprzedania w każdym czasie, z towarem lub bez.—Tamże potrzebne panny do bielizny, maszynistki i podręczne. Ulica Świętojerska № 10. 16445

Sklep wiktuałów do sprzedania z powodu zmiany interesów, za przystępną cenę. Ulica Wronia № 18. 16384

Sklep spożywczy do sprzedania blizko kolei Wiedeńskiej. Komorne bardzo tanie. Wiadomość: ulica Pańska № 13, m. 6. 16381

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia magazyn strojów damskich na jednej z pryncypalnych ulic. Wiadomość w kiosku na placu Teatralnym. 16333

Kolonja do sprzedania, blizko Warszawy, z domem obszernym i ogrodem fruktowym. Wiadomość: ulica Grzybowska № 22, u Daszkiewicza. 16349

Sklep z dystrybucją, galanterją i materjałami piśmiennemi, od lat 20 w najlepszym punkcie miasta egzystujący zaraz do sprzedania. Wiadomość: Nowy-Świat № 35, u zegarmistrza Janickiego. 16312

Pogrzebowy zakład B. Korpaczewskiego, skład trumien i wszelkich efektów pogrzebowych. Nowy-Świat 42. 1834

Zakład B. Korpaczewskiego, kupna, wyprzedaży i zamiany starożytności, przedmiotów domowego użytku i ubrań damskich i mezkich mało używanych. Nowy-Świat 42.

Z powodu słabości do sprzedania skład węgli i drzewa. Oferty zostawiać proszę w kant. Kurjera Warsz. pod lit. M. M. 16521

Rs. 8,550 nieletnich, są zaraz do ulokowania, na hypotekę miejską lub wiejską, w Warszawie, w połowie pierwszej szacunku na 10%. Wiadomość: Nowolipie № 39, m. 2, zrana do 11 i od 2—5. 16545

Majątek 33 włók, mila od Warszawy szosą, z inwentarzami etc, do sprzedanie wypadkowo, dogodnie, bez pośrednictwa. Złota № 12, w dystrybucji. 16606

Żądają nabyć majątek w gubernjach Zachodnich Rosji, tamże nabywają pewne sumy hypoteczne. Złota № 12, w dystrybucji.

Szukam dzierżawy majątku ziemskiego, do 25 włók z łąką i zabudowaniami. Opisy proszę nadsyłać: Korwin w Słowikach przez Kozienice. 16591

Poszukuje się wspólnika do interesu dającego pewne korzyści, albo wypożyczenia w gotowiźnie od 500 do 1,500 rs. na 12 miesięcy, z wynagrodzeniem procentu po 25 rs. miesięcznie. Adresy przyjmuje kiosk wprost Miodowej. pod lit. W. G. 2287

Potrzebna pożyczka rs. 200. Gwarancja pewna. Nowolipki № 38D, lokalu 3. 16580

Sklepik jest do sprzedania. Ulica Piwna № 8. 16575

Lokale.

Do wynajęcia od 1-go do 6-u pokoi, z komfortem urządzone; tamże sklepy z mieszkaniem lub bez, 2-gi dom za Nowozielną. Zielna 31. 16222

6 pokoi z wielkim komfortem urządzone, do wynajęcia. Widok 19. 2269

Młoda cudzoziemka, szuka pokoju z usługą, lub całem utrzymaniem. Oferty złożyć w kiosku przed Ratuszem. 16461

Lokal duży, z 6-u pokoi, na 1-m piętrze, odnowiony, ze wszelkiemi wygodami. Ul. Chmielna 9. 16192

Sklep z oknem wystawowem, przy ulicy Chmielnej 9. 16193

Pokój umeblowany jest do wynajęcia każdego czasu. Nowy-Świat № 39, m. 27.

Mieszkanie dla kobiety która w dzień wychodzi do zajęcia. Aleja Jerozolimska 32, mieszkania № 15. 16483

Pokój elegancko umeblowany, z osobnem wejściem. Wiadomość na miejscu, gmach teatralny pierwsza sień od ulicy Nowo-Senatorskiej, mieszk. 17. 16455

Pokój do wynajęcia na 1-m piętrze, bardzo ładny, może być i z całodziennem utrzymaniem. Wiadomość na miejscu, Nowy-Świat № 8, m. 17. 2281

Pokój do wynajęcia z oddzielnem wejściem, z całodziennem utrzymaniem lub bez takowego. Świętokrzyzka 17, stróż wskaże. 165[illegible]3

Pokój jest do wynajęcia z meblami, z oddzielnem wejściem, w każdym czasie. Ulica Krucza № 13, w nowym domu, mieszkania № 23, 1-e piętro. 16576

5 pokoi frontowych na 1-m piętrze, do najęcia. Nowy-Świat № 23. 16578

Doniesienia rozmaite.

Fabryka kufrów, waliz i toreb podróżnych Walerjana Breymeyera, Krakowskie-Przedmieście 22, wprost ulicy Hr. Berga, przyjmuje wszelkie reperacje. 660

100 kapeluszy jesiennych, aksamitnych, filcowych i atłasowych gustownych a tanich, oraz przerabianie i ubieranie tychże, przyjmuje i poleca magazyn Fijałkowskich, Senatorska 18, wprost kościoła. 2073

Magazyn mód „Kamilla," Marszałkowska № 6A, ma honor zawiadomić, że posiada duży wybór kapeluszy najświeższej mody i za bardzo przystępne ceny. 15110

Pracownia pończoch K. Zawidzkiej, Nowy-Świat № 51, wyrabia pończochy, skarpetki, nadróbki, kamasze i t. p. rzeczy, prędko i po przystępnych cenach. 15959

Nauka kroju krawieczczyzny, bielizny i strojów, nauka na maszynach do pończoch. Pracownia sukien, hafty, formy papierowe, plisowanie wszelkich materjałów. Potrzebne są dziewczynki do nauki. B. Kozerska, ulica Świętokrzyzka № 35, róg Marszałkowskiej, mieszkania № 13, 3-cie piętro. 16410

Dziecię dwu-tygodniowe nie chrzczone, ładne, zdrowe może być przyjęte na własność do małżeństwa bezdzietnego. Wiadomość u akuszerki W. D. Bednarska № 18.

Małżeństwo zamożne, bezdzietne, życzy przyjąć dziewczynkę za własną. Wiadomość u akuszerki p. Médalis № 22, Świętojerska.—Tamże pokoiki od rs. 10 miesięcznie, dla dam przybyłych na kurację, lub dla odbycia słabości. Dyskrecja najściślejsza zapewnia się. 16494

Akuszerka przyjmuje osoby spodziewające się słabości, przyjezdne i tutejsze; pokoje osobne. Opieka sumienna. Leszno 24. 16358

Akuszerka W. D. przyjmuje osoby spodziewające się słabości i na czas dłuższy przed słabością, w wspólnych i osobnych pokojach z wszelkiemi wygodami. Umieszczenie dziecka, troskliwa opieka i dyskrecja zapewnia się. Warunki przystępne. Ulica Bednarska № 18, mieszkania № 2. 15978

U akuszerki Bandtke są pokoje osobne i wspólne od rubli 10 z umieszczeniem dziecka. Sekret zapewnia się. Tamże jest mamka z młodym pokarmem. Ulica Hoża № 12 lit. A

Mamka ze świeżym i zdrowym pokarmem u akuszerki. Nowy-Świat № 1. 22-8

Mamki wiejskie są u akuszerki, przy ulicy Pańskiej № 19. 16503

Mamka młoda ze świeżym pokarmem do umieszczenia. Aleje Jerozolimskie № 13, u akuszerki. Tamże jest pokój dla osoby słabej.

1 sztuka pożyczki premjowej [illegible] № 44, serji 12740, zgubioną została. Upraszam łaskawego znalazcę o zwrócenie takowej za nagrodą do podpisanego. Braehfeld, ulica Solna № 7. 16474

W sobotę zgubiono na ulicy Żelaznej lub Grzybowskiej plany dóbr Czyste, na jednym był oznaczony cmentarz wyznania prawosławnego. Łaskawy znalazca raczy odnieść takowe na ulicę Twardą № 10, mieszk. 30, za nagrodą. 16594

Zgubioną książkę „Katolickie Nabożeństwo" z lit. J. G., uprasza się odnieść na Nowolipie № 25, m. 15, za nagrodą. 16605

Książkę do nabożeństwa z literami J. G. zostawiono w sobotę w dorożce. Zwrócić proszę na Świętokrzyzką № 17, do stróża za nagrodą. 16602

Wyżeł ceter, z białemi rysunkami na piersiach, końcach nóg i ogona, zaginął w dniu 17 b. m. O łaskawe odprowadzenie na ulicę Bednarską № 15, mieszk. 8, upraszam. Nieprawy posiadacz do odpowiedzialności sądowej pociągnięty zostanie. 16595

W środę dnia 17 zginęła suczka jasnożółta. Łaskawy znalazca raczy oddać takową na ulicę Królewską № 23, do stróża, za nagrodą jaknajwiększą. 16537

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—PlacTeatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 9 (21) Октября 1883 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.